Nr. 172 Środa, 29 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Austrja wśród burzy.

(Korespondencia własna „Gazety Lwowskiej").

Wiedeń, w lipcu.

Powiedział ktoś kiedyś, że gdziekolwiek jest jakaś burza, to przynajmniej jedna cegła musi spaść na głowę Austrjakowi. Czasami odnosi się wrażenie, że istotnie tkwi szczypta prawdy w tem twierdzeniu. I niema w tem nic dziwnego. Wszak losy małego państewka austrjackiego, które dziś pod żadnym względem nie śmie marzyć o samowystarczalności, tak ściśle związane są z losami jego sąsiadów, że właśnie Austrji o wiele jest trudniej ochronić się przed skutkami i następstwami wstrząsów politycznych czy też gospodarczych w któremkolwiek państwie europejskiem, niż wszystkim jej sąsiadom. Dziwnym sposobem jednak właśnie tym razem powiodło się Austrji względnie dobrze.

Burza finansowa, która nawiedziła Niemcy, dała się oczywiście odczuć także w Austrji, ale faktem jest, że dotychczas cały austrjacki świat gospodarczy wobec wszystkich alarmujących wieści z Niemiec okazał bardzo wiele odporności. Na giełdzie przeważała wprawdzie i przeważa jeszcze zawsze tendencja lekko zniżkowa, ale na żadnem zgromadzeniu giełdowem nie przyszło ani do panicznych nastrojów, ani do katastrofalnej baissy. Nie okazała się też potrzeba zawieszenia czynności bankowych, a także sprawa „Merkurbanku", jedynej austrjackiej instytucji finansowej, dotkniętej bezpośrednio załamaniem się berlińskiego Danatbanku, również nie wywołała żadnego zamieszania, jako że sanacja i uruchomienie Merkurbanku ze względu na jego aktywność nie napotykają na zbytnie trudności. A szyling austrjacki dzięki niebezpieczeństwu grożącemu marce niemieckiej, zyskał niemało na znaczeniu, które ujawnia się już w fakcie, iż nazywają go dolarem alpejskim (Alpendollar).

Tak było dotychczas. Ale teraz niestety jednak zaczynają cegły lecieć. A pierwszą i najniebezpieczniejszą z tych cegieł, które spadły na Austrję wśród obecnej burzy niemieckiej, było rozporządzenie paszportowe, na mocy którego każdy obywatel niemiecki przekraczający granice swego państwa winien jest uiścić opłatę w wysokości 100 marek. Zarządzenie to jest dla Austrji prawdziwą katastrofą, bo wszystkie niemal austrjackie uzdrowiska i letniska właśnie w lipcu i w sierpniu są zazwyczaj przepełnione gośćmi z Reichu. Nie jest to publiczność podobnie zasobna, jak podróżujący Amerykanie i Anglicy, których oczywiście w Austrji także nie brak, ale zato tak liczna i tak stała, że głównie do jej potrzeb dostosowane są urządzenia w letniskach tyrolskich, salzburskich i karynckich.

Jest to publiczność oszczędna, czasem wręcz skąpa, a przytem niemało wymagająca. Austrjacy jej nie lubią. Ale — „die Menge tut es". Jest tych gości z Reichu rokrocznie tak dużo, że właśnie z nich, a nie z Anglików, Amerykan i Austrjaków żyją letniska austrjackie. Dla publiczności tej nadwyżka 100 marek równa się uniemożliwieniu wyjazdu z Niemiec. Znaczy to, że w ciągu kilku dni opustoszały letniska austrjackie. Więc łatwo zrozumieć, iż wśród hotelarzy i zarządów letnisk austrjackich zapanowała konsternacja, która oczywiście udzieliła się także szerszym kołom austrjackiego świata gospodarczego.

Rząd austrjacki interwenjuje w Berlinie, ale jak dotychczas z bardzo słabym skutkiem. A szkody, które Austrja wskutek tego rozporządzenia już poniosła, są tak znaczne, że nie zdołaią ich powetować ewentualne złagodzenia, jakie podobno projektuje już rząd niemiecki. Zorjentowały się bowiem po niewczasie miarodajne czynniki niemieckie, że wydano rozporządzenie, z którego Niemcy nie będą miały wielkiego pożytku, a które zrujnuje przemysł turystyczny w Austrji. A chyba rozumie się samo przez się, że ta niedźwiedzia przysługa, jaką wyrządziły Niemcy Austrji, nie przyczyni się do powiększenia liczby zwolenników „Anschlussu" w Austrji. Wszak i tak już idea zjednoczeniowa od czasu niefortunnej kampanji w sprawie unji cłowej przestała olśniewać i bałamucić umysły austrjackie. Zrozumiano nareszcie, że nie wszystko jest pierwszorzędnym towarem, co nosi markę „made in Germany"...

Oprócz owego rozporządzenia paszportowego nie brak oczywiście także innych cegieł, które wśród burzy niemieckiej spadły na Austrję. Z uznaniem wypada podkreślić, że publiczność austrjacka zachowała na ogół zimną krew i nie szturmowała w podobnie gwałtowny sposób jak niemiecka do okienek kasowych banków i kas oszczędności. Mimo wszystko jednak w ostatnich dniach także tu wycofywania wkładów tak były znaczne, że okazało się koniecznem podwyższenie stopy procentowej przez Austrjacki Bank Narodowy. I to podwyższenie bardzo wydatne, bo z 7½ aż na 10%. A jest to oczywiście broń bardzo obosieczna, bo chroni ona wprawdzie walutę, ale równocześnie niszczy przemysł i kupiectwo, które i tak nie mogą już od dawna powiązać końca z końcem.

To wszystko wytworzyło tu nastroje bardzo dla braci z Reichu nieprzychylne. Żyjemy w burzliwych czasach krachów i bankructw — więc bankrutuje także Anschluss... G.

Z ostatniej chwili.

Mac Donald ma zaufanie do Niemiec.

Znamienne przemówienie premjera ang. w Berlinie.

Berlin, 28 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się na cześć ministrów angielskich bankiet, na którym kancl. Brüning wygłosił przemówienie powitalne. Niemcy — oświadczył Brüning — wszelkiemi siłami dążą do opanowania kryzysu jednak muszą liczyć na poparcie zagranicy, która przez wycofywanie krótkoterminowych kredytów doprowadziła do takiego zaostrzenia sytuacji. Istotne i gruntowne uzdrowienie stosunków gospod. Europy możliwe będzie tylko na drodze lojalnej współpracy i udzielania sobie wzajemnej pomocy przez wszystkie narody. Podstawa dla tej współpracy została położona w Londynie. Obecnie rozpocząć się musi dalszy akt odbudowy.

Odpowiadając na słowa kancl. Brüninga, premjer Mac Donald podkreślił, że ministrowie angielscy przybyli do Berlina, aby okazać światu, że Anglja mimo trudnej sytuacji Niemiec, odnosi się do nich nadal z zaufaniem. Musimy zapomnieć o przeszłości, powiedział Mac Donald, ponieważ przyszłość zależy od polityki, którą prowadzić mogą tylko ludzie ożywieni dobrą wolą i duchem współpracy. To umożliwi zwalczanie zaniepokojenia i podejrzeń, które w razie dalszego ich istnienia, doprowadziłyby musiały do najfatalniejszych następstw, a wreszcie do wojny.

Berlin, 28 lipca. (PAT). W hotelu Kaiserhof na cześć ministrów brytyjskich, urządziło Towarzystwo Niemiecko - Angielskie przyjęcie, na którem wygłosił przemówienie prezes Twa, były kanclerz niem. z czasów walki o Zagłębie Ruhry, dr. Cuno. W przyjęciu wzięli udział: kancl. Brüning, min. Curtius, min. Treviranus, oraz przedstawiciele świata dyplomatycznego.

Anglja szuka pomocy we Francji

dla podtrzymania kursu swej waluty.

Paryż, 28 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą, że administrator Banku Angielskiego sir Kindersley odbył naradę z gubernatorem Banku Francuskiego, Moretem. „Matin" dowiaduje się, iż narady rozpoczęte w sobotę, nie zostały jeszcze zakończone. Anglja potrzebuje jakoby pomocy Francji celem podtrzymania kursu funta w Londynie i wypełnienia całego szeregu zobowiązeń międzynarodowych. Według „Echo de Paris", chodzi o operacie, zbliżoną do operacji z r. 1907, gdy Bank Francuski wypożyczył Anglji 3 miljony funtów ang. Pożyczka obecna byłaby jednak znaczniejszą, mówią bowiem o 20 miljonach funtów szterl.

Nowe barbarzyństwo sowieckie.

Czerniowce, 28 lipca. (PAT.) Przed kilku dniami przeszły przez Dniestr do Besarabji dwie zakonnice z klasztoru żeńskiego w Chersoniu. W momencie przeprawy, zauważone zostały przez straż sowiecką, w rezultacie czego władze sowieckie zażądały wydania ich. Rumuńska komisja graniczna postanowiła przychylić się do wniosku sowieckiego i przełożoną chersońskiego klasztoru Joannę Sidu i jej towarzyszkę przeprawiono łódką na drugi brzeg. W czasie przeprawy mniszek, które same wiosłowały, patrole sowieckie otworzyły ogień w kierunku łódki, zabijając przełożoną. Przerażona jej towarzyszka rzuciła się do wody i utonęła. Tragedja ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu rumuńskim ludności.

Wielki pożar w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. Dziś po północy wybuchł wielki pożar w gmachu przy ul. Targowej 67 w Łodzi, w którym mieszczą się składy włókiennicze kilku firm. Pastwą płomieni padło całe czwarte piętro. Na pozostałych piętrach ogień zniszczył częściowo towary. Straty materjalne są b. wielkie. Gmach był ubezpieczony na 30 tys. dolarów.

Poszukiwania skarbu w morzu.

Dairen, 28 lipca. (PAT.) Japoński król nurków, Kataoka, przystąpił do realizacji swego planu wydobycia skarbu, który ma się znajdować w zatopionym w okresie wojny rosyjsko-japońskiej okręcie „Petropawłowsk". Po rozsadzeniu przy pomocy min żelaznego kadłuba okrętu, nurkowie z Kataoka na czele przystąpili do poszukiwania skarbów.

Losy Waldemarasa.

Kowno, 27 lipca. (PAT.) Waldemaras wniósł prośbę do sądu wojennego o wyznaczenie mu z urzędu obrońcy, gdyż nie może on opłacić adwokata z własnych funduszów. Rada adwokacka wyznaczyła na obrońcę Waldemarasa adw. Chorążyckiego.

Kowno, 27 lipca. (PAT.) Z dniem 24 bm. upłynął czas zesłania Waldemarasa do Płotel. Obecnie rząd kowieński przedłużył Waldemarasowi okres zesłania do 17 sierpnia, t. j. do czasu jego procesu.

Przyszłość nacjonalizmu niemieckiego i republiki w Niemczech.

Publicysta francuski, Pierre Koenig, umieścił w „Revue Universelle" interesujący szkic o nacjonaliźmie i republice w Niemczech.

„Po wyborach zeszłorocznych — pisze Koenig — (14 września 1930 r.) partja hitlerowców (National-Socialistische Deutsche Arbeiter-Partei) weszła do Reichstagu w ogromnym zastępie posłów. Wogóle nacjonalizm w Niemczech rośnie gwałtownie od listopada 1918 r.

Już w pierwszych wyborach w okresie rewolucji w końcu 1918 r. stwierdzić można zmierzch partji konserwatywnej. Partję ludową spotkał ten sam los. Na lewicy natomiast widzi się wzrost partji socjalistycznej i demokratycznej. Centrum katolickie z racji swego charakteru wyznaniowego i solidności organizacji, utrzymało swe pozycje.

Zdawałoby się, że po przegranej wojnie wszystkie grupy, które są uosobieniem ducha imperjalizmu, pangermanizmu i militaryzmu, powinny utracić wpływy. W Niemczech jest inaczej. Już 3 czerwca 1919 r. baron von Vietenhoff - Schiel ogłasza w „Der rote Tag": „Ideały pangermanistów bynajmniej nie zginęły w dniu 8 listopada 1918 r. Wręcz przeciwnie: wypadki i konsekwencje tego dnia wykazały tylko ich trwałość. Na linji pangermanistów widać ich idee jedna za drugą jako żyjącą rzeczywistość. One to właśnie powodują, że w chwili ciężkiego kryzysu trzymamy głowę wysoko i sumienie mamy czyste".

Oświadczenie to jest bardzo charakterystyczne i świadczy, że wodzowie ruchu nacjonalistycznego nie długo zwlekali, by wystąpić na widowni. A oni to właśnie zajmowali przed wojną najważniejsze placówki, na których utrzymali się też po wojnie. W miastach i najmniejszych wioskach akcja tych ludzi, cierpliwa i odważna, rozwinęła się potężnie w najrozmaitszych formach. Powstała olbrzymia ilość stowarzyszeń sportowych, patrjotycznych itp., do których pod różnemi pretekstami wciągano młodzież przedewszystkiem. Z biegiem czasu organizacje te wcielono do większych i znaczniejszych formacyj. Jedna z większych organizacyj „Stahlhelm" liczy 8000 kół z miljonem członków czynnych. Prezesem i członkiem honorowym jest marsz. Hindenburg (wiadomo, że republikanie uważają związek ten za wrogi republice).

Drugą organizacją jawnie polityczną, która zjednała szersze masy dla idei nacjonalistycznej w błyskawicznem tempie, jest N. S. D. A. P., założona przez Austrjaka Hittlera. Organizacja ta obejmuje swymi wpływami wszystkie warstwy społeczne. Nie trzeba chyba dodawać, że partja ta jest również wrogiem republiki. Silny rozwój nacjonalizmu od r. 1918 tłumaczy fakt, że republika była źle i niedostatecznie broniona przez swych najlepszych zwolenników. Od 1918 do 1924 roku partja socjalistyczna miała wpływ przeważający w kraju, ale nie umiała go wyzyskać. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że ruch monarchistyczny cieszy się dużą sympatją w partji ludowej.

Czy wobec tego republika niemiecka nie jest zagrożona? A jednak ostatniemi czasy, zdaje się, jesteśmy świadkami wzrostu sił republikańskich. Po wyborach hittlerowcy popełnili błąd psychologiczny, sądząc, że im wszystko wolno. Pisma były przepełnione żądaniami i groźbami odwetu. To też centrowcy, ludowcy, socjaliści i demokraci pragnęli stworzyć jednolity front. Dopomógł im w tworzeniu tego cudu jedności Brüning.

Jakie będzie jednak zakończenie walki partyj umiaru z partjami przewrotu? Któż to może przewidzieć? Podkreślić jednak należy, iż wiązadła spajające centrowe grupy z socjalistami są bardzo kruche. Tymczasem nacjonaliści stanowią grupę mocno scementowaną. Jedno to jest niewątpliwe, konkluduje autor, że los republiki niemieckiej rozstrzyga się teraz. Gdyby nawet republikanie zwyciężyli, utrwaliłby się w najlepszym razie ustrój dzisiejszy, który jest parodją republiki".

L. P.

Min. Marynkowicz przybędzie do Warszawy.

Warszawa, 28 lipca. (PAT). Prasa podaje, że w drugiej połowie sierpnia przybędzie do Warszawy jugosłowiański minister spraw zagr. Marynkowicz. Wizyta ministra Marynkowicza w Warszawie będzie miała charakter kurtuazyjny.

Mac Donald i Henderson w Berlinie.

Londyn, 27 lipca. (PAT). Mac Donald, który miał się udać dziś rano do Berlina samolotem, musiał się wyrzec swego projektu z powodu stałej niepogody i wyjechał do Berlina pociągiem wczoraj o godz. 20.15. Przed odjazdem dał on wyraz nadziei, że wizyta ta doprowadzi do pomyślnych wyników i przyczyni się do pogłębienia wyników, uzyskanych w czasie wizyty ministrów niemieckich w Chequers. Europejska sytuacja finansowa będzie w swym całokształcie omówiona przez ludzi, którzy rozważać ją będą z rozsądkiem i poczuciem rzeczywistości.

Berlin, 27 lipca. (PAT). Dziś ogodzinie 8.40 rano przybył do Berlina angielski minister spraw zagr. Henderson. Hendersona witali na dworcu: minister spraw zagr. Curtius, sekretarz stanu v. Bülow oraz szef protokołu dyplomatycznego hr. Rattenbach. Na dworzec przybył również ambasador angielski wraz z personalem ambasady.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) W powitaniu ministra Hendersona wziął udział oddział republikańskiego Reichsbanneru. Wysiadającego ministra Reichsbannerowcy powitali okrzykiem: Przyjacielowi Niemiec cześć. W chwili, gdy Henderson opuszczał dworzec, z tłumu odezwały się okrzyki „Deutschland erwache".

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Premjer Mac Donald przybył tu dziś o godz. 17 koleją, porzucając swój pierwotny zamiar przybycia samolotem. Na powitanie angielskiego męża stanu przybył na dworzec szereg wyższych urzędników niemieckich z kanclerzem Brüningiem i min. Curtiusem na czele. Pozatem obecny był również angielski minister spraw zagr. Henderson oraz ambasador angielski w Berlinie. W pobliżu dworca zebrał się tłum publiczności. Premjer angielski w towarzystwie kanclerza Brüninga odjechał następnie samochodem do hotelu.

Celem wizyty — kwestja rozbrojenia.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Przedstawicielowi United Press oświadczył Henderson, że przyjechał do Berlina głównie w celu omówienia kwestji, mających wejść na porządek dzienny obrad genewskich, zwłaszcza kwestji rozbrojenia, ponieważ sprawa ta z powodu braku czasu nie mogła być uwzględniona w obradach londyńskich. Henderson zamierza skorzystać z nadającej się okazji, aby rozpatrzeć ja w konferencjach z min. Curtiusem. W czasie obecnej swej wizyty w Berlinie minister angielski nie będzie zajmował się sytuacją finansową Niemiec. Zagadnienie to pozostawia bankierom. Zarówno rozmowy niemiecko francuskie w Paryżu, jak i wizyta obecna w Berlinie oraz oczekiwane rozmowy z czołowymi przedstawicielami Niemiec przyczynić się muszą do dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.

Wielkie nadzieje nacjonalistów niem.

Berlin, 27 lipca. (PAT). W kołach politycznych i w prasie niemieckiej wizyta ministrów angielskich w Berlinie wywołała liczne komentarze. Dzienniki demokratyczne w tonie konwencjonalnym witają gości angielskich, wstrzymując się od stawiania horoskopów politycznych. Natomiast organy nacjonalistyczne rozpisują hymny pochwalne na cześć Mac Donalda i Hendersona, korzystają z okazji, aby w tonie wyjątkowo ostrym zaatakować Francję. Znamienne jest przytem, że niemal wyłącznie prasa nacjonalistyczna cytuje dzisiejszy artykuł zbliżonego do Mac Donalda, centralnego organu angielskiej partji pracy „Daily Herald" p. t. „Frankofilstwo i germanofobja w Anglji na zawsze pogrzebane". Wyrażając hołd Mac Donaldowi jako niezawodnemu przyjacielowi Niemiec, prasa prawicowa zarzuca Hendersonowi, iż rzekomo zbytnio ulega Francji. Najbardziej reakcyjne pisma niemieckie wyrażają żal, że oczekiwany od dawna przyjazd Mac Donalda i Hendersona nastąpił z tak wielkiem opóźnieniem. Gdyby wizyta ministrów angielskich odbyła się jeszcze przed konferencją londyńską, Niemcy i Anglja, po uzgodnieniu swego programu mogłyby na konferencji tej przeciwstawić się solidarnie Francji. Ostatnie ataki francuskie na rząd angielski dowiodły, zdaniem tej prasy, Anglikom, do jakiego stopnia liczyć oni mogą na przyjaźń Francji. Obecnie angielscy mężowie stanu uświadomią sobie chyba, kto właściwie jest sprawcą kryzysu finansowego i gospodarczego. Póki wspólnym wysiłkiem Anglji i Niemiec nie uda się wytępić źródła zła, nie może być mowy o pacyfikacji międzynarodowej, o porozumieniu i ratunku Europy. Przedstawiciele Anglji i Niemiec powinni się zastanowić nad kwestją, czy w dalszym ciągu można obojętnie przyglądać się wyjątkowemu stanowisku, jakie Francja zajmuje dziś na polu politycznem, gospodarczem i militarnem w Europie. Tylko wzmocnienie Niemiec umożliwi Anglji zażegnanie grożącego jej ze strony Francji niebezpieczeństwa. Jednocześnie niemieckie koła prawicowe atakują tych polityków niemieckich, którzy uważają, że tylko porozumienie z Francją przynieść może Niemcom ratunek. Nacjonaliści niemieccy domagają się, aby Brüning zajął stanowisko zdecydowanie anglofilskie i wyrażają obawę, czy kanclerz Rzeszy przypadkiem nie zaangażował się zbytnio na rzecz Francji.

Lot „Zeppelina" odbywa się pomyślnie.

Dziś spotkanie z Małyginem.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Od północy z 26 na 27 bm. sterowiec Zeppelin znajduje się w strefie polarnej. Jeszcze przed minięciem Archangielska Zeppelin nawiązał kontakt radjotelegraficzny ze stacją nadawczą obserwatorjum sowieckiego na Ziemi Franciszka Józefa oraz z sowieckim łamaczem lodów „Małyginem". Sterowiec obecnie leci z przeciętną szybkością 90 km. na godzinę. Do dnia dzisiejszego nie udało się nadbrzeżnej stacji radjowej Nordeis skomunikować się na krótkich falach z Zeppelinem. Podobnie do dziś wieczora nie nawiązała kontaktu ze sterowcem stacja radjowa zakładów budowy Zeppelinów.

Moskwa, 27 lipca. (PAT). Wedle otrzymanych tu radjotelegraficznych wiadomości lot sterowca Zeppelin odbywa się pomyślnie. Zeppelin spodziewa się jutro rano dotrzeć do południowego wybrzeża ziemi Franciszka Józefa i spotkać się tam z sowieckim łamaczem lodów.

Moskwa, 28 lipca. (PAT). O godz. 1 wedle czasu środkowo - europejskiego widziano sterowiec Zeppelin ponad morzem Barentsa, lecący w kierunku wschodniego morza Szpitzbergen pomiędzy Nową Ziemią a krajem Franciszka Józefa.

Katastrofa autobusowa.

Wilno, 27 lipca. (PAT.) Dziś o godz. 18 na drodze z Kalwarji do Wilna w pobliżu Bołtupia w przepełnionym autobusie spółdzielni mleczarskiej nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Płomienie, wydobywające się ze zbiornika uniemożliwiły szoferowi zatrzymanie samochodu. Ponadto szofer, spostrzegłszy, że kierownica nie działa, wyskoczył z samochodu, autobus zaś pozbawiony kierunku wpadł do rowu. Trzy osoby z pośród pasażerów zostały ciężko poranione. Przejeżdżający w chwilę później samochodem metropolita wileński ks. Jałbrzykowski przewiózł poranionych do szpitala w Wilnie.

Dalsza podróż Stimsona.

Berlin, 27 lipca. (PAT.) Dziś o godz. 11'30 amerykański sekretarz stanu Stimson przyjęty był przez prezydenta Hindenburga. W przyjęciu uczestniczyli ambasador amerykański w Berlinie Sackett i ambasador niemiecki w Waszyngtonie Prittwitz. O godz. 13'25 Stimson odleciał samolotem do Londynu.

Cesarskie okręty nad jeziorem Nemi.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Rzym, w lipcu 1931.

Gdy się od strony Genzano zbliża ku jezioru Nemi, wprost wierzyć się nie chce, że widoczny już z daleka wielki łukowaty przedmiot jest drugim okrętem Kaliguli, wydobytym z toni jeziora. Wszak jeszcze dwa miesiące temu pokrywała go w całości woda a jedynie kolorowe chorągiewki znaczyły miejsce jego położenia.

Gdy się po pewnej chwili wstępuje na „nowo założoną" drogę, wiodącą wprost do jeziora, dostrzega się ku największemu zdumieniu, że droga ta, choć naprawdę niedawno zbudowana, pamiętać musi jednak co najmniej osiemnaście wieków. Tu i ówdzie bowiem wyłaniają się z niej najwyraźniej charakterystyczne starorzymskie płyty brukowe. Widocznie wąska ścieżyna, którą do niedawna jeszcze zstępowało się ku brzegom jeziora, stanowiła resztkę zasypanego, ongiś szerokiego gościńca, który zbudował cesarz Kaligula, by mieć wygodny dostęp do swych wspaniałych okrętów.

Dotrzeć do samego jeziora nie jest dziś tak łatwo, jakby się komuś mogło wydawać. Przepustka, wystawiona przez Generalną Dyrekcję Sztuk Pięknych w Rzymie, upoważnia jedynie do oglądnięcia pierwszego, już dawniej wydobytego, okrętu oraz muzeum, które na razie znalazło przytułek w zwyczajnej chacie rybackiej. Specjalne polecenie do kierownika robót wydobywczych, prof. Antonellego, koniecznie jest, aby uzyskać przystęp do brzegu, gdzie wyłania się drugi okręt.

Tkwi on dziś jeszcze dnem swojem w mule, choć już w całości niemal jest widoczny. Mierzy ponad 76 metrów długości a szerokości 26. Imponuje nakład pracy, włożonej w jego wydobycie. Trzeba sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, że kolos ten wypełniony był mułem po ostatnią swą szczelinę. A tych ogromnych mas mułu nie wolno było bynajmniej usuwać łopatami, by przy tej sposobności, broń Boże, niczego nie uszkodzić, lecz trzeba było go ostrożnie wybierać kielniami murarskiemi, przyczem każdą wydobytą garść mułu poddawano najskrupulatniejszemu badaniu, czy nie kryje się w niej przypadkiem jakaś moneta, gwóźdź lub inny cenny przedmiot antyczny. Nie można przytem pominąć faktu, że pracy dokonywano wśród tropikalnego wprost upału.

Dziś, po upływie niespełna dwóch miesięcy, uwolniono już prawie połowę okrętu od mułu. Belki i deski schną na słońcu, przyczem odrazu na miejscu infiltruje się je konserwującym płynem, który w pobliżu fabrykuje osobiście w ogromnych miedzianych kotłach prof. rzymskiego uniwersytetu dr. Umberto Cialdea. Z dumą pokazuje zwiedzającemu drewnianą, pięknie rzeźbioną rękojeść siekiery. Kiedy ją znaleziono była miękka i zbutwiała. Dziś powleczona owym tajemniczym płynem profesora Cialdea stała się tak twardą i silną, że gdyby nie jej wartość artystyczna, mogłaby służyć swemu dawnemu celowi.

Zewnętrzna strona okrętu przedstawia się mniej więcej taksamo jak w pierwszym. Wielkie, na trzy centymetry szerokie, gwoździe miedziane łączą ołowiany płaszcz z drzewem. Między ołowiem a drzewem znajduje się dość gruba warstwa wełny. Z mułu wydobyto dotychczas dwa przepiękne hermy. Tuż koło okrętu sterczy ku niebu niezwykle piękna kolumna z różowego marmuru; prawdopodobnie jedna z tych, które zdobiły, znajdującą się na okręcie, świątynię Djany. Dalej wydobyto całe mnóstwo małych figurynek z tejże okrętowej świątyni, kurki wodociągowe, wykonane nader precyzyjnie, złocone tafle miedzi, które kryły dach, marmurowe płyty, osłaniające podłogę, klamki, cenne mozajki, co zdobiły ściany kajut, itp. Wszystko poddaje się natychmiast zabiegowi konserwacyjnemu oraz badaniu, do jakiego celu służył każdy poszczególny przedmiot.

Dokładnego obrazu, jak ongiś wyglądało wnętrze tych pałaców - okrętów, wytworzyć sobie mimo wszystko nie można. Nie ulega jednak wątpliwości, że na okrętach tych panował przepych, o jakim prawie że nie mamy pojęcia i który śmiało mógłby iść w zawody z przepychem, jaki roztaczają w swych pałacach i na swych jachtach amerykańscy miljonerzy. Zarazem te drobiazgi, które wydziera się dziś jezioru Nemi, świadczą o niezwykłej kulturze piękna, która nas czaruje i której najprawdopodobniej jeszcze nie osiągnęliśmy.

M. P.

Przemówienie Paul Boncoura

przed Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie unji celnej niemiecko-austrjackiej.

Haga, 27 lipca. (PAT). Przemawiając przed Trybunałem Haskim w sprawie unji celnej niemiecko - austrjackiej Paul Boncour poddał szczegółowej analizie art. 88 traktatu w St. Germain i omówił genezę jego powstania. Następnie zbijał dowodzenia strony przeciwnej, iż powinno się było zaczekać, czy protokół o unji celnej rzeczywiście wejdzie w życie. Dla pokoju europejskiego nie byłoby dobrze, gdyby czekano, aż się urzeczywistni to, czemu właśnie art. 88 chciał zapobiec. Paul Boncour wskazuje dalej, iż ma się tu do czynienia z unją celną w pełnym zakresie. Austrja musiałaby w razie dojścia unji do skutku liczyć się z interesami unji, a nie własnemi. Musiałaby ona stracić możność samodzielnego regulowania taryf celnych, co jest jednym z atrybutów suwerenności, zaś prawo swobodnego zawierania traktatów handlowych stałoby się dla Austrji formą bez treści. Komisja arbitrażowa pomiędzy Niemcami a Austrją byłaby w większości wypadków decydującym organem administracyjnym i politycznym. Strona przeciwna stara się znaczenie porozumienia możliwie umniejszyć. Mówi ona o zupełnej równości i wzajemności Niemiec i Austrji, nie licząc się wcale z położeniem ekonomicznem i geograficznem. Austrji nie wolno swojej niepodległości nie tylko się wyrzec, lecz również jej narażać. Paul Boncour omawiał dalej pełnomocnictwa Rady Ligi a następnie poddał analizie protokół z roku 1922, którego postanowienia końcowe nie pozwalają Austrji na udzielanie specjalnych korzyści innemu państwu, o ile to naraża na niebezpieczeństwo jej niepodległość. Te specjalne korzyści daje właśnie unja celna, która idzie dalej jeszcze. Wprawdzie układ wiedeński powiada, że przystąpienie do unji jest możliwe dla każdego kraju, który tego zapragnie, lecz jest to oświadczenie platoniczne, gdyż kraj taki, chcąc przystąpić do unji, musiałby się poddać warunkom, umówionym pomiędzy Niemcami a Austrją. Ciężar sprawy spoczywa w tem, że nie zwrócono się o aprobatę do Rady Ligi. Teksty wymagają aprobaty podobnego kroku przez Radę Ligi. Paul Boncour zakończył swoje przemówienie ponownem stwierdzeniem, że protokół wiedeński o unji celnej jest sprzeczny z art. 88 traktatu w St. Germain i postanowieniami traktatu z r. 1922.

Zajścia na meczu piłkarskim.

Katowice. 27 lipca. (PAT.) Prasa donosi, że w niedzielę na boisku sportowem w Bytkowie, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej między drużyną miejscową a klubem sportowym z Michałkowic, doszło do zajść między publicznością a graczami. Mianowicie na drużynę michałkowicką, która odniosła zwycięstwo w meczu, rzuciła się publiczność i dotkliwie pobiła ją laskami. Czterej członkowie drużyny michałkowickiej zostali ciężko pobici. Dopiero interwencja policji, która zmuszona była do użycia broni białej, a nawet dała kilka strzałów w powietrze na postrach, zdołała odeprzeć atakujących napastników.

Czterdzieści lat pracy
Aleksandra Czołowskiego.

Sierpień był pogodny i upalny, jak obecny lipiec. Przybywszy na wakacje do Kamieńca Podolskiego, używałem w pełni wypoczynku po mitrędze uniwersyteckiej, stroniąc na razie od drukowanego czy pisanego słowa, jak od jakiejś epidemicznej zarazy. Odsypiałem nieprzespane i niedospane noce, nie zrywając się rano z kurami.

W łóżku zastał mnie też ojciec, stanąwszy we drzwiach mego pokoju. „Szkoła Liskego — zaczął — wydała wreszcie historyka, który umie pisać po literacku. Masz! przeczytaj!"

Rzucił mi na łóżko książkę, otuloną w szare okładki. Tytuł jej: „Z przeszłości Jezupola i okolic". Autor: młody doktor filozofji Aleksander Czołowski.

Przeczytałem, przesłałem nawet pochlebną ocenę, gdzie? nie pomnę. Już wówczas imałem się pióra namiętnie i pod kierunkiem ojca wprawiałem się w przyszłym zawodzie, któremu służę wiernie do dnia dzisiejszego.

Aleksander Czołowski tkwi również na posterunku. O opuszczeniu go chyba nie myśli: sił żywotnych, temperamentu i zapału posiada zbyt wielki zasób, by zapisać się w szranki rezerwy naukowej — emerytów. Mimo pewne zastrzeżenia, z jakiemi tu i ówdzie spotykała się działalność jego, bezstronność przyznać każe, że istotne zasługi Czołowskiego przewyższają wielokrotnie niedociągnięcia, więc i czterdziestolecie jego pracy — żmudnej i znojnej — domaga się upamiętnienia, zwłaszcza w piśmie, w którego dodatku („Przewodnik Naukowy i Literacki") ogłosił właśnie pierwsze swoje większe studjum historyczne.

Czołowski urodził się w Bakończycach pod Przemyślem 27 lutego 1865. Gimnazjum skończył w Stanisławowie. Studja uniwersyteckie odbył zrazu na Wydziale prawa Uniwersytetu lwowskiego, a następnie na Wydziale filozoficznym (historja, nauki pomocnicze, sztuka i archeologja) Uniwersytetu w Wiedniu. Uzupełniwszy je w seminarjum Ksawerego Liskego, uzyskał 1890 stopień doktora filozofji na Uniwersytecie lwowskim. R. 1891 został archiwarjuszem, a następnie dyrektorem Archiwum m. Lwowa i na tem stanowisku utworzył nowe instytucje: Bibljotekę miejską, Muzeum historyczne miejskie, Muzeum narodowe im. króla Jana III, Galerję narodową. Od 1890 był sekretarzem Grona konserwatorów Galicji Wschodniej, następnie konserwatorem zabytków sztuki. R. 1892 jako delegat Wydziału krajowego, zebrał w kraju i zagranicą materjały do sporu o Morskie Oko. R. 1897 odbył podróż naukową do Szwecji. R. 1910 został członkiem Rady Muzeum w Rapperswilu. R. 1915 wzięty jako zakładnik, przebywał do końca 1917 w Rosji. W tym czasie zaproszony przez Komisję likwidacyjną do Petersburga, jako ekspert, zbadał większą część tamtejszych zbiorów i zinwentował ich zabytki polskie. Brał czynny udział w organizacji i pracach wielu stowarzyszeń naukowych, oświatowych, politycznych i społecznych.

Oto najwięźlejsze curriculum vitae. W słowach niewielu mówi ono bardzo wiele. Bibljografja polska zapisała pod nazwiskiem Czołowskiego przeszło sto pozycji. Cyfra bynajmniej nie mała. Byłoby ich znacznie więcej, gdyby dyrektora Archiwum miejskiego nie rozsadzała gorączka organizacyjna, gdyby go temperament nie pchał do udziału w rozmaitych sprawach, które z nauką absolutnie nie mają nic wspólnego. Wystarczyło obserwować go w dniach dawnych wyborów do Rady miejskiej, Sejmu galicyjskiego czy wiedeńskiej Rady państwa, by stwierdzić, że w podobnych momentach wszystko inne u niego szło w kąt.

O czem pisał, czemu poświęcał swe na prawdę cenne, głęboko ujęte studja? Przedewszystkiem miastu, w którego murach stale przebywa od półwieku, jego przeszłości i kulturze. Dalej, wojskowości polskiej, historji Zamków i twierdz, krajoznawstwu historycznemu, wreszcie historji marynarki polskiej. Na tem ostatniem polu jest powagą pierwszorzędną, a książka jego stała się podręcznikiem i źródłem informacyjnem dla wszystkich, zajmujących się tą sprawą.

Pierwszy posterunek w Archiwum objął 15 lipca 1891. r., polecony goraco przez Władysława Łozińskiego i Ksawerego Liskego, z dotacją 300 Zlr. rocznie. Powierzono mu pieczę nad rękopisami, zgromadzonemi w skromnej salce. Ani jednej książki, ani jednego okazu muzealnego nie posiadała instytucja, doprowadzona przez niego dzisiaj do niezwykłego rozkwitu. Nowy urzędnik zajął się przedewszystkiem odzyskaniem skradzionych rzeczy, z kolei zabrał się z energją do dalszej pracy, uważany nawet przez rozmaitych „ojców miasta", zwłaszcza z jego przedmieść, za maniaka i szkodnika. Śmieszne to, a jednak prawdziwe!

Z rokiem 1907 zaczyna się imponu-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 lipca 1931.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 24 czerwca 1931 r.

Nr. I. Prez. 4864/31,

w sprawie wykazu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w r. szk. 1931/32.

Powołując się na punkt 1 okólnika Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 września 1925 r. Nr. 95/14604, podaję do wiadomości wykaz prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych, tudzież szkół artystycznych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłaty szkolnej w myśl ust. 3 art. 10 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) względnie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107).

Wykaz ten obowiązuje na rok szkolny 1931/32 z tem zastrzeżeniem, że w szkołach handlowych uprawnienie do zwrotu opłat szkolnych nie odnosi się do klas przygotowawczych.

Zarazem opierając się na piśmie Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1931 r. Nr. 7208/IV. OS, podaję do wiadomości, że na okres roku szkolnego 1931/32 funkcjonarjusze państwowi zwolnieni będą od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich Okręgach szkolnych.

W sprawie przekazywania odpowiednich kredytów na opłaty szkolne, dokonywania wydatków, zarachowywania ich, obowiązują nadal bez zmiany dotychczasowe przepisy.

Za Ministra:

(—) **B. Żongołłowicz.**

Podsekretarz Stanu.

Załącznik do okólnika Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr. I. Prez. 4864/31.

Wykaz

szkół prywatnych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1931/32.

I. Szkoły Średnie Ogólnokształcące.

Województwo Krakowskie.

1. Biała — Gimn. żeńskie im. św. Hildegardy Córek Bożej Miłości — niepełne prawa.
2. Dąbrowa k. Tarn. — Miejskie gimn. koed. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — niepełne prawa.
3. Grybów — Gimn. Koedukacyjne T-wa Gimnazjalnego — niepełne prawa.
4. Jasło — Gimn. żeńskie im. bł. Jolanty T-wa Szkoły Średniej — pełne prawa.
5. Kraków — Gimn. żeńskie im. Kr. Jadwigi — T-wa Gimn żeńsk. im. Kr. Jadwigi — pełne prawa.
6. Kraków — Gimn. męskie im. Stan. Jaworskiego — Marji Jaworskiej — pełne prawa.
7. Kraków — Gimn. żeńskie im. Heleny Kaplińskiej — Marji Trąmpczyńskiej — niepełne prawa.
8. Kraków — Gimn. męskie Zgromadz. Ks. Ks. Misjonarzy — niepełne prawa.
9. Kraków — Gimn. żeńskie im. Emilji Platerówny — Towarzystwa I. pryw. gimn. żeńskiego — niepełne prawa.
10. Kraków — Gimn. męskie im. św. Franciszka Salezego Ks. Ks. Salezjanów — pełne prawa.
11. Kraków — Gimn. żeńskie im. św. Urszuli SS. Urszulanek — pełne prawa.
12. Kraków — Gimn. koedukacyjne żydowskie T-wa Żyd. Szkoły Ludowej i Średniej — niepełne prawa.
13. Nowy Sącz — Gimn. żeńskie Komitetu Obywatelskiego — niepełne prawa.
14. Nowy Sącz — Gimn. żeńskie im. Kr. Korony Polskiej — Zgrom. SS. Niepok. Poczęcia N. M. P. — pełne prawa.
15. Oświęcim — Gimn. koedukacyjne im. ks. St. Konarskiego T-wa Szkoły Średniej — niepełne prawa.
16. Oświęcim — Gimn. męskie Salezjańskie im. ks. Jana Bosko — Zgrom. Ks. Ks. Salezjanów — niepełne prawa.
17. Rabka — Gimn. męskie Sanatoryjne D-ra Jana Wieczorkowskiego — pełne prawa.
18. Rabka — Gimn. żeńskie Sanatoryjne im. św. Tereski — Ireny Szczukowej — pełne prawa.
19. Rakowice — Gimn. męskie im. Ks. St. Konarskiego OO. Pijarów — pełne prawa.
20. Staniątki — Gimn. żeńskie im. św. Scholastyki — Zgrom. PP. Benedyktynek — niepełne prawa.
21. Tarnów — Gimn. żeńskie SS. Urszulanek — pełne prawa.
22. Tarnów — Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej — T-wa Szkoły Średniej — niepełne prawa.
23. Wadowice — Collegium Marianum męskie Ks. Ks. Pallotynów — niepełne prawa.
24. Wadowice — Gimn. żeńskie Zrzeszenia Rodziców pryw. gimn. żeńsk. — niepełne prawa.
25. Wieliczka — Gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej — T-wa Opieki nad pryw. gimn. żeńsk. — niepełne prawa.
26. Zakopane — Gimn. koedukacyjne Sanatoryjne im. bł. Ładysława z Gielniowa T-wa Opieki nad młodzieżą — pełne prawa.
27. Zbylitowska Góra — Gimn. żeńskie Zgromadz. SS. Najświętszego Serca Jezusowego — pełne prawa.

(„Monitor Polski" Nr. 168, z dnia 24 lipca 1931 r.).

(C. d. n.).

Paszporty ulgowe wydawane będą

tylko na indywidualne podania.

Warszawa, 27 lipca. (PAT). Mimo ukazania się w prasie komunikatu Ministerstwa Skarbu, że paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę nie będą na przyszłość przyznawane wycieczkom zbiorowym, — w dalszym ciągu napływają liczne podania różnych towarzystw i stowarzyszeń, zajmujących się organizowaniem takich wycieczek z prośbą o przyznanie ulg paszportowych. Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu jeszcze raz zawiadamia, że paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę będą przyznawane li tylko na indywidualne, należycie umotywowane podania zainteresowanych osób po uprzedniem dokładnem zbadaniu stopnia zamożności petentów, celu podróży zagranicznej, tudzież innych okoliczności, uzasadniających potrzebę przyznania ulgowego paszportu.

—o—

Francja — a sprawa rozbrojenia

Mowa ministra Maginota.

Carcasonne, 27 lipca. (PAT). Minister Maginot przemawiając na bankiecie oficerów rezerwy przedstawił stanowisko Francji na przyszłej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń. Mowca oświadczył, że Francja gotowa jest przyłączyć się do każdego szczerego wysiłku, podejmowanego na terenie międzynarodowym, który może doprowadzić do zmniejszenia ciężarów wojskowych. Mówca sądzi, że przy ograniczaniu zbrojeń winna być brana pod uwagę sytuacja geograficzna każdego narodu, siły zbrojne jego sąsiadów, gwarancje bezpieczeństwa, wynikające dla każdego narodu z traktatów i konwencyj międzynarodowych, wreszcie redukcja zbrojeń, którą zgodnie z postanowieniami paktu Ligi dobrowolnie przeprowadziły niektóre kraje, jak np. Francja. Maginot przypomniał, że Francja była pierwszym krajem, który dał przykład zmniejszenia zbrojeń. Obecna organizacja wojska we Francji jest uzależniona od ograniczenia zbrojeń, nałożonych na Niemcy przez traktat wersalski, którego postanowienia w dziedzinie wojskowej winny być uszanowane. Francja, zaznaczył minister, przyczyni się do ogólnego ograniczenia zbrojeń pod warunkiem, że uzyska nieodzowne gwarancje swego bezpieczeństwa. W końcu minister wyraził życzenie, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do ustalenia zasady wzajemnej pomocy narodów, które łączyłyby swoje siły zbrojne przeciwko każdemu napastnikowi.

jący wprost kulturalny rozkwit Lwowa. W prezydjum miasta zasiadł duch opiekuńczy Lwowa, pomnożyciel jego zbiorów, człowiek z wielką fantazją i rozmachem, dr. Tadeusz Rutowski. Wtłoczył on w mózgi „kołtunów" lwowskich nowe hasła, pozyskując ich dla bardzo nawet kosztownych przedsięwzięć, o których lat kilka wstecz nikt by nie ważył się bodaj pomyśleć, ogłoszonoby go bowiem za szaleńca, potrzebującego natychmiastowej kuracji.

W Czołowskim znalazł Rutowski prawą rękę, projektodawcę i inicjatora. Zdziałali bardzo wiele; postawili Lwów na wyżynie, o jakiej marzą bez realnych wyników inne miasta, znajdujące się w sytuacji finansowej znacznie pomyślniejszej.

Bibljoteka, zbiory archiwalne i muzealne, imponująca galerja obrazów, Muzeum Narodowe, kamienica Sobieskiego i Czarna — to zdobycze, godne poznania i podziwu, spotykające się z wyróżniającem uznaniem i poklaskiem swoich i obcych turystów. Tutaj zasługi Czołowskiego są istotnie znaczne i godne upamiętnienia.

Nazwisko jego — jak już wspomniałem — związało się zaszczytnie ze sprawą Morskiego Oka, która w swoim czasie elektryzowała całe społeczeństwo polskie we wszystkich trzech zaborach. Współpraca w petersburskiej Komisji likwidacyjnej to także fakt, o którym zapominać nie mamy prawa.

Na terenie Lwowa pracował niestrudzenie. Wygłosił moc odczytów, był inicjatorem i organizatorem wielu obchodów narodowych, wystaw propagandowych. W czasie inwazji rosyjskiej ratował z dobrym skutkiem zbiory miejskie i prywatne przed zachłannością nieproszonych przybyszów. Jako konserwator — uchronił niejeden cenny lub charakterystyczny zabytek przed zniszczeniem.

Zabiegi jego nad nadaniem miastu europejskiego wyglądu, walka z niegustownemi szyldami, oraz w sprawie odsłaniania ciekawych portyków starych domów — to również rzecz, zasługująca na wdzięczność Lwowian.

Gdy na Lwów przyszły dnie listopadowej grozy, Czołowski w Miejsk. Str. Obyw. odgrywa z wielkim rozmachem jedną z naczelnych ról. Temperament jego i ukochanie Lwowa znalazły szerokie do popisu pole.

Jako prywatny zbieracz, posiada najbogatszy w Polsce zbiór rękopisów od XIII wieku poczynając, oraz śliczną kolekcję map i planów do historji wojskowości w Polsce.

mrc.

Dochody i wydatki

Państwa w czerwcu r. b.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólne dochody w czerwcu r. b. wyniosły 175.827 tys. zł., wobec 199.601 tys. w maju r. b., a 216.174 tys. zł. w czerwcu 1930 r., wydatki zaś 219.454 tys. zł., gdy w maju r. b. 211.656 tys., a w czerwcu 1930 r. 215.593 tys. zł. Deficyt budżetowy za czerwiec wynosi przeto 43,627.000 zł., a za pierwsze 3 miesiące b. roku budżetowego — 76,827.000 zł. (ogólne dochody 604,481.000 zł. a wydatki 681.308 tys. zł.).

Poszczególne pozycje dochodów i wypadków Państwa przedstawiały się w czerwcu rb. w tysiącach złotych następująco (cyfry w nawiasie z czerwca 1930): dochody: administracja ogółem 118.580 (142.973, w tem podatki bezpośrednie 42.172 (47.898), pośrednie 15.950) (17.416), cło 14.356 (21.354), opłaty stemplowe 12.956 (16.462), 10%-wy dodatek do danin publicznych 7.697 (8.063), podatek majątkowy 5.850 (1.549), inne dochody administracyjne 19.589 (30.221), przedsiębiorstwa (wpłaty do skarbu Państwa) 8.613 (8.068), wpłaty z monopoli 48.634 (65.133); wydatki: administracja ogółem 219.400 (215.380), w tem władze naczelne 1.822 (1.554), Ministerstwa: spraw zagranicznych 3.193 (2.031), wojskowych 63.363 (63.152), wewnętrznych 16.360 (20.986), skarbu 8.732 (10.653), sprawiedliwości 8.511 (9.000), przemysłu i handlu 2.839 (3.913), komunikacji 199 (1.843), rolnictwa 2.350 (4.023), wyznań rel. i oświaty publ. 30.385 (36.918), robót publicznych 5.735 (8.847), pracy i opieki społecznej 15.723 (8.183), reform rolnych 1.906 (3.551), poczt i telegrafów 151 (337), emerytury 13.061 (13.138), renty inwalidzkie i pensja 15.841 (12.086), długi Państwa 29.229 (15.165); dopłata skarbu Państwa do przedsiębiorstw 54 (213).

Niezależnie od tego nadzwyczajne wydatki inwestycyjne z rezerw skarbowych wyniosły w czerwcu br. 164 tys. zł., wobec 332 tys. zł. w maju rb., a 1.348 tys. w czerwcu 1930 r.

Urzędnicy sami redukują swe pobory.

Morawska Ostrawa. 27 lipca. (PAT) Urzędnicy konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie przesłali zawiadomienie do Ministerstwa Spraw Zagr., że ze względu na sytuację gospodarczą Polski, niezależnie od zredukowania im przez Centralę poborów, zrzekają się dobrowolnie dalszych 5% poborów na rzecz Skarbu Państwa. Odnośna uchwała zapadła jednomyślnie na zebraniu urzędników, których konsulat liczy 24.

Sędzia zamordowany z zemsty.

Kalkuta. 27 lipca. (PAT.) Sędzia miejscowego okręgu Garlick został dziś popołudniu zamordowany w gmachu trybunału. Morderca został zastrzelony przez policję natychmiast po zamachu. Napastnikiem był niejaki Bimal Das Gupta. Z notatek, znalezionych przy zwłokach sprawcy zamachu wynika, że zamach był zemstą za to, iż Garlick skazał na śmierć jego towarzysza za zamordowanie w grudniu ub. roku pułk. Simpsona, generalnego inspektora więzień.

Laval przybywa do Rzymu.

Rzym. 27 lipca. (PAT.) W kołach dziennikarskich krążą pogłoski o mającej niebawem nastąpić wizycie premjera Lavala w Rzymie. Oficjalne czynniki nie zaprzeczają tej wiadomości, ale i nie potwierdzają jej, pozostawiając odpowiedzialność za nią dziennikom, które pogłoskę podały.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZYK
28	Rz.-kat. Inocentego
Wtorek	Gr.-kat. Wołodym.
	Wschód słońca g 3 m 46
	Zachód „ 19 m 13
	Długość dnia g 16 m 5

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 28 i środa, 29 bm. o godz. 7 i 9 wiecz.: „Wesoły Wieczór wita Was!“ — rewja teatru „Wesoły Wieczór“.

Środa, 29 b. m., o godz. 7 i 9 wiecz.: „Wesoły Wieczór wita was!“ — rewja teatru Wesoły Wieczór.

Czwartek, 30 b. m., o godz. 7 i 9 wiecz.: „Wesoły Wieczór wita was!“ — rewja teatru Wesoły Wieczór.

TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

Jaracz powtórzy gościnę we Lwowie z wyborną sztuką Rice'a „Ulica“. Znakomity artysta dramatyczny i dyrektor stołecznego teatru „Ateneum“, p. Stefan Jaracz, zachęcony dużym sukcesem, jaki towarzyszył jego czterodniowej gościnie we Lwowie ze sztuką Galsworthy'ego „Gołębie serce“, zamierza przybyć wkrótce do Lwowa ponownie na czele swego zespołu, tym razem ze słynną sztuką Rice'a „Ulica“, która w Warszawie nie schodziła z afisza teatru „Ateneum“ w ciągu kilku miesięcy. Ponowna gościna Jaracza zamierzona jest pod koniec sierpnia i początek września b. r.

SALA COLOSSEUM.

Występy Teatru Kameralnego „Ararat“:

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Wielki podwójny program. „Paryżanka“ Jack Buchanan i Mascotte.
CASINO: „Skazaniec ze Stambułu“, oraz komedja.
CHIMERA: „Panna szofer“. Komedja.
COLOSSEUM: „Buck Jones złodziejem“ oraz „Rycerze miłości“.
KOPERNIK: „Młode orły“ oraz „Poskromienie flirciarki“.
LEW: „Chata wuja Toma“.
MARYSIEŃKA: „Młode orły“ oraz „Poskromienie flirciarki“.
OAZA: „Po zachodzie słońca“.
PALACE: „Latarnia morska“, dramat erot. i „Serca na kotwicy“, wspaniała komedja.
PAN: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
PASAŻ: „Tom Mix w obronie honoru“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk.): „Wyspa zatopionych serc“.
OLYMPIA (dźwięk.): „Fra-Diavolo“.
UCIECHA (niemy ludowy): „Zabawa w miłość“.
ŚWIT (niemy): „Pustynia w płomieniach“.
Sobota i niedziela, o godz. 8.30 wiecz.: „Kółko się kręci“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Za kulisami cyrku“.
OLIMPIA: „Kobieta na księżycu“.
WARSZAWA (dźwięk.): „Żółtolicy kapitan“.
URANIA (dźwięk.): „Pieśniarz Gór“.

Z Kolonji rymanowskiej (sezon I) wracają dzieci we wtorek dnia 28 lipca. Rodzice wracających dzieci winni się zgłosić po ich odbiór na dworcu głównym we Lwowie do pociągu samborskiego przychodzącego o g. 19. — Wyjazd kolonji rymanowskiej na sezon II. nastąpi we środę dnia 29 lipca o godz. 23'50 do Rymanowa przez Sambor-Chyrów.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 19 do 26 lipca br. W niedzielę 19 lipca przy temperaturze najniższej 13.5 i najwyższej 23.2 przy opadzie o mm. zużyto 20.484 m. sz. wody; 20 bm. przy temp. najniższej 16.0, najwyż. 28.8 przy opadzie o mm. — 24.258 m. sz.; 21 bm. przy temp. najniższej 16.4 i najwyż. 26.5, przy opadzie 9.3 mm. — 24.398 m. sz.; 22 lipca przy temp. najniż. 12.4 i najwyż. 17.5, przy opadzie 1.2 mm. zużyto 21.822 m. sz.; 23 lipca przy temp. najniż. 12.5 i najwyż. 19.3 przy opadzie o mm. zużyto 22.113 m. sz.; 24 lipca przy temp. najniż. 13.8 i najwyż. 21.8 przy opadzie 3.6 mm. zużyto 23.796 m. sz.; 25 lipca przy temp. najniż. 15.2 i najwyż. 20.6 przy opadzie 10 mm. zużyto 21.568 m. sz.; w niedzielę 26 lipca przy temp. najniż. 16.5 i najwyż. 26.0, przy opadzie 2.9 mm. zużyto 20.467 m. sz. wody.

Podochoceni podoficerowie. Ub. nocy w ulicy Rzeźnickiej podochoceni podoficerowie: st. sierżant Antoni Kowalik, sierż. Jakób Bruchnała i plut. Józef Wardęga wyładowywali swój temperament. W pewnym momencie rozpoczęli strzelać na wiwat z rewolwerów. Strzały zwabiły na miejsce awantury posterunkowego. Wezwał on podoficerów do udania się z nim na odwach. W odpowiedzi na to, star sierżant Kowalik uderzył posterunkowego. Przybiegli na pomoc inni posterunkowi i wesołych podoficerów sprowadzono na Komisarjat V. Awanturnikami zajęła się żandarmerja wojskowa.

Przeciw ożenkowi ojca. 50-letni ogrodnik z ul. Panieńskiej, Józef Terezów, wdowiec, ojciec 2 dorosłych synów, postanowił powtórnie się ożenić. Wybranką jego jest Olga Zameczkowa i z nią wczorajszej nocy spacerował on po ul. Piastów. Synom oddawna solą w oku był zamierzony ożenek ojca. Skorzystali więc z okazji i podczas tej przechadzki wystąpili z pretensjami do oblubienicy ojca. Stary Terezów ujął się czynnie za swą przyszłą żoną. Bójka przeniosła się wnet na ul. Panieńską. Skończyło się na tem, że synowie pobili ojca ciężkim kluczem po głowie do krwi i do nieprzytomności. Ojca odstawiono do szpitala, synów zaś do kryminału.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Wczoraj o godz. 6 wiecz. Jan Dyziuk, 28-letni malarz pokojowy z Kleparowa (ul. Mościckiego 3) przechodził obok elektrowni na Persenkówce. Idąc, manipulował koło rewolweru kal. 6.35, w którym znajdowały się 3 naboje. Wskutek nieostrożności spowodował wystrzał, który ugodził go w lewą pierś w okolicę serca. Niejaki Kazimierz Zawadzki zawiadomił o wypadku Pogotowie ratunkowe, a to przewiozło rannego Dyziuka do szpitala.

Zderzenie motocykla z autem.

Wczoraj o godz. 11.30 rano na skręcie prowadzącym ze Stanisławowa do Kałusza nastąpiło tragiczne zderzenie motocykla z autem. W szczególności na motocyklu jechali: przy kierownicy Mirosław Śnigorowicz, zaś na przyczepce brat jego Włodzimierz. Zdążali oni z Ciężowa do Stanisławowa. W stronę przeciwną jechał autodorożką właściciel tejże Edward Kowalski. Na samym zakręcie, gdy obaj kierowcy się nawzajem nie widzieli, nastąpiło fatalne zderzenie, w wyniku którego Włodzimierz Śnigorowicz wyleciał z motocykla jak z procy, a upadając na ziemię, doznał załamania czaszki. Brat jego Mirosław doznał złamania lewej nogi. Obu rannych odwieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie

Kowalski wyszedł z katastrofy cało, natomiast auto i motocykl uległy zupełnemu zniszczeniu.

Przyczyną katastrofy najprawdopodobniej była zbyt szybka jazda, oraz nienależyte dawanie sygnałów ostrzegawczych na skrętach.

Mirosław Śnigorowicz startować miał 2-go sierpnia w raidzie motocyklowym w Stanisławowie i odbywał właśnie trening.

Zamach bombowy w Hurku.

Przedwczoraj o godzinie 2-giej nad ranem do mieszkania Marji Stebnickiej w Hurku k. Przemyśla, nieznany sprawca wrzucił przez okno jakiś przedmiot skonstruowany w rodzaju bomby, który upadając eksplodował na łóżku Stebnickiej, rozrywając w strzępy pierzynę, którą była ona nakryta podczas snu. Stebnicka została ranną w nogę i głowę, jednakże stan jej nie jest bardzo ciężki, zaś śpiąca obok w drugiem łóżku córka Stebnickiej, Zofja, licząca lat 21, ran żadnych nieodniosła, lecz wskutek huku jaki powstał w czasie eksplozji zupełnie ogłuchła.

O sile wybuchu świadczy to, że całkowite urządzenie domowe zostało zdemolowane i zniszczone, wszystkie szyby w oknach wyleciały, a nadto budynek mieszkalny uległ wielkiemu uszkodzeniu. Prowadzone energicznie przez organa policji państw. śledztwo, doprowadzi niewątpliwie do wykrycia zbrodniarza.

Na razie o dokonanie opisanego zamachu podejrzany jest niejaki Jan Czorniak, mieszkaniec Bolestraszyc k. Przemyśla, który od dłuższego czasu pałał nienawiścią do Stebnickich, gdyż córka ich Zofja nie chciała się zgodzić na zamążpójście za niego, a nienawiść ta spotęgowała się ostatnio, gdy Czorniak powziął wiadomość, że Zofja Stebnicka wkrótce miała zawrzeć ślub z innym parobczakiem.

Tragiczny wypadek w czasie pożaru.

Nocy ubiegłej w zabudowaniach Marcina Klechy w Cisowej wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano Michała Dumę, zięcia Klechy. Powodem podpalenia miały być niesnaski rodzinne. W czasie akcji ratunkowej Marcin Klecha pobiegł do pobliskiej studni celem nabrania wody. Z powodu braku żórawia Klecha wstawił do studni drabinę i zeszedł w głąb. Owiany gazami, wydobywającemi się z nieczyszczonej studni stracił przytomność i spadł na dno. Na ratunek przybiegli dwaj parobcy, których spotkał ten sam los. Po pewnym czasie uczestnicy akcji ratunkowej, spostrzegłszy brak Klechy i parobków rozpoczęli poszukiwania. Nieszczęśliwych wydobyto ze studni i z trudem przywrócono do przytomności.

Z Teatru Wielkiego.

Rewja powitalna teatru „Wesoły Wieczór“.

Gości warszawskich przyjęła wczoraj lwowska publiczność serdecznie. Kontakt między nią a sceną dokonał się przy pierwszem zetknięciu.

Program bogaty. Obfitują w nim przeważnie tańce. Do najlepszych numerów należały: Tango argentyńskie, Biały walc, i atletyka p. Zizi Halama i jej towarzyszów.

P. Halama jest doskonała, ewolucje jej gimnastyczne imponują i wzbudzają podziw. Partner jej, Feliks Parnell — zasługuje na równie gorące oklaski.

Pp. Skonieczny, Rentgen z nieodstępną gitarą, Bukojemska, Kraszewska, Niemirzanka, Żelichowska i in. — bawili publiczność przez cały wieczór nadzwyczajnie.

Dekoracje gustowne i pomysłowe. „Wesoły Wieczór“ w miesiącu kanikuły jest rozrywką bardzo pożądaną.

M. r.

Wstrzymany dopływ wody

Skutkiem przeróbek w sieci wodociągowej.

Dyrekcja Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa zawiadamia, że z powodu niezbędnych przeróbek w sieci wodociągowej 30 b. m. w nocy ze środy na czwartek od godz. 24-tej do godz. 6-tej rano będzie wstrzymany dopływ wody w następujących ulicach: Teatyńskiej, Łyczakowskiej powyżej sw. Piotra, Piaskowej, Kadeckiej, Stryjskiej, Ponińskiego, Wuleckiej, Listopada, Zadwórzańskiej, Lwowskich Dzieci, górnej Gródeckiej Bogdanówce, Kulparkowskiej i w ulicach przyległych do powyższych. Ponadto w następujących ulicach będzie zmniejszone ciśnienie wskutek czego woda nie będzie dochodzić na wyższe piętra: ul. Łyczakowska od Franciszkańskiej do św. Piotra, ul. Kurkowa, Tarnowskiego, Leona Sapiehy, Potockiego i ulice przyległe do powyższych.

KRAJOWA

STRYJ. **Katastrofa samochodowa.** Samochód, którym jechał w towarzystwie trzech osób dyrektor firmy „Superfosfat“ we Lwowie Józef Towarnicki, wpadł pod Stryjem na furmankę, która jechała lewą stroną drogi. Koń zginął na miejscu, samochód zaś, skierowany gwałtownie w bok, stoczył się do rowu. Dyr. Towarnicki odniósł ciężkie rany.

BORYSŁAW. **W szybie naftowym „Prezes Starzyński“** w Roztokach, będącym własnością Polminu, natrafiono w głębokości 1039 metrów na pierwszy horyzont gazowy. Próbne pomiary wyzów wykazały 30 m. sześc. na minutę. Ciśnienie na głowicę, zamykającą otwór szybu wynosi 50 atmosfer.

BORYSŁAW. **Ujęcie szajki złodziejskiej.** Od dłuższego czasu szyby naftowe w Borysławiu i okolicy były systematycznie okradane z pasów transmisyjnych, wielkiej wartości, dochodzącej do kilku tysięcy złotych. Władze policyjne zarządziły energiczne śledztwo i w dniu 26 bm. ujęły zorganizowaną szajkę złodzieji w liczbie 5 osób, które osadzono w więzieniu przy Sądzie grodzkim w Drohobyczu.

STANISŁAWÓW. **Zamordowanie sierżanta.** Dnia 28 bm. zamordowany został w lesie w Szeszorach, pow. Kosów, przez nieznanego sprawcę trzema strzałami w pierś Marjan Romankiewicz, st. sierżant żandarmerji, stacjonowany w Przemyślu, a przebywający na urlopie w Pistyniu. Romankiewicz wybrał się do lasu na polowanie i był uzbrojony w karabin i rewolwer, której to broni przy zwłokach nie znaleziono. Śledztwo w toku.

Karol Szymanowski patronem międzynar. Tow. Muzyki Współczesnej.

Z Londynu donoszą: Na kongresie Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Oxfordzie, na wniosek delegata polskiego, p. Glińskiego, jednogłośnie obrano Karola Szymanowskiego członkiem honorowym i patronem Towarzystwa. Na poprzednich kongresach wybrano członkami honorowymi: Straussa, Strawińskiego, Ravela, Falla, Bartoka. Następny kongres odbędzie się w Wiedniu a w r. 1933 projektowana jest Warszawa.

Dzieci polskie z obczyzny opuszczają kolonje w kraju

W dniach 29, 30 i 31 lipca opuszczają kolonje letnie w kraju dzieci polskie z obczyzny, sprowadzone na okres czterotygodniowy przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. W dniach 29 i 30 bm. przejeżdżać będą przez Warszawę dzieci ze Śląska Opolskiego, przebywające obecnie na kolonjach we wschodnich Województwach, zaś dnia 31 bm. i 1 sierpnia — dzieci z Berlina i okolic oraz z Lipska i Gdańska. Równocześnie przybędą na kolonje do kraju na drugi okres czterotygodniowy dzieci z Westfalji, Nadrenji i z dzielnic zachodnich Polski. Ogółem Z. O. K. Z. umieści w r. b. około 10 tysięcy dzieci polskich z obczyzny i z dzielnic zachodnich na kolonjach w głębi Polski.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

SEWILLA. **Spokój w mieście.** Spokój został przywrócony. Ruch na ulicach odbywa się normalnie. Jak się zdaje, strajkujący robotnicy powrócą do pracy w dniu dzisiejszym.

BRUKSELA. **Skład amunicji na plaży.** W Ostendzie na plaży Mariaquerque wysoki odpływ morza odkrył skład amunicji, pozostały tam z okresu wielkiej wojny. Wyjątkowemu tylko szczęściu należy zawdzięczyć, że obeszło się bez wypadku. W składzie tym, znajdującym się w pośrodku najbardziej uczęszczanej plaży, znaleziono 76 pocisków, każdy ważący 15.5 kg., 78 pocisków o wadze 8 kg. i 3 pociski kalibru 150 mm. po 40 kg. Należy zaznaczyć, że dwa lata temu zdarzył się identyczny wypadek, którego ofiarą padło wiele osób.

BRUKSELA. **Tragiczny wypadek.** W miejscowości Tongres odbyły się wyścigi kolarskie. W pewnym momencie zdążający za kolejami samochód wpadł między nich, tratując 10 zawodników. Wszyscy odnieśli rany.

NOWY JORK. **Pożar jachtu.** Jacht „Chevalier“, należący do znanej gwiazdy filmowej H. Richman wskutek eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu. Pani Richman i jej goście, wśród których znajdowały się trzy aktorki Folies Bergeres, ogarnięte płomieniami, rzuciły się do morza. Jedna z nich została uratowana, inne zdołały dopłynąć do brzegu, większość jednak uległa poparzeniom przeważnie lekkim. Spalony jacht zatonął.

NANKIN. **Powódź.** Z powodu wylewów, będących następstwem okresowych ulewnych deszczów, jakie nawiedzają okolice rzeki Yang-Tse, zawaliło się w Nankinie 4000 domów. 10.000 osób pozostało bez dachu. Inne miasta, położone nad rzeką Yang-Tse ucierpiały również bardzo znacznie.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Niemcy w Paryżu i Londynie.

W „niebieskim ptaku“. — Panika wśró d Niemców w Paryżu. — Manifestacja na dworcu północnym. — W Londyni e. — Londyńczycy letni na powitanie, chłodni na pożegnanie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Paryż, w lipcu 1931.

W luksusowym pociągu, kursującym między Brukselą i Paryżem, noszącym poetyczną nazwę „L' oiseau bleu“ (niebieski ptak), rozegrała się bezpośrednio przed przyjazdem niemieckich ministrów do Paryża następująca scena: dwaj Niemcy spożyli obfity obiad w wozie restauracyjnym i chcieli zań zapłacić markami, których płatniczy nie przyjął. Obaj panowie, bogaci przemysłowcy ze Stutgartu, oświadczyli, że nie posiadają innych pieniędzy i upierali się przy zapłacie markami. Płatniczy oświadczył im wówczas, że na najbliższej stacji będzie zmuszony oddać ich w ręce policji, wobec czego przemysłowcy znaleźli funty szterlingów — wyrównali rachunek w walucie angielskiej.

Gdy przemysłowcy niemieccy przybyli do Paryża i zetknęli się z licznymi swymi rodakami, którzy przybyli tu dla spędzenia wakacyj lub dla zwiedzenia wystawy kolonjalnej, wpadli w formalny chaos. Banki odmawiały przyjmowania marek niemieckich, agencje podróży i kasy kolejowe nie chciały im sprzedać biletów za marki. Agencje podróży były poprostu oblężone. Turyści niemieccy z godziny na godzinę oczekiwali jakiegoś wydarzenia, które zmieni sytuację i pozwoli im wyjechać z Paryża i wrócić do Niemiec.

Poleciały do Berlina szyfry i wreszcie po 24 godzinach ambasada zaczęła rejestrować tych, którzy chcieli wyjechać do granicy niemieckiej i, nie posiadając odpowiednich zapasów obcych walut, zakupiła w jednej z agencji podróży na kredyt bilety, umożliwiając licznym turystom powrót do kraju. Skorzystało z tego wielu, jednak nie wszyscy. Znalazło się sporo innych, którzy wierzyli, że sytuacja musi się zmienić. Chcieli być świadkami przybycia do Paryża kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa.

W oznaczonym dniu wmieszali się w tłum, zgrupowany wokół dworca północnego. A tłum był gęsty. Od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego, Paryżanie nie widzieli ministrów niemieckich. Gawiedź ciekawa była, jak wyglądają ci, którzy utrzymują świat w stanie stałego podniecenia. Ruchliwy prefekt policji przygotował się na wszelkie niespodzianki i gęsto obstawił dworzec i dojścia do niego policją. Było to jednak zbyteczne. Lud paryski jest wybuchowy, to prawda, ale jest również nietyle gościnny, ile przyzwyczajony do wszelkiego rodzaju niezwykłych wizyt, które przyjmuje z godnością. Mimo deszczu, zebrało się wokół dworca około 5000 ludzi. Gdy z dworca wyszli ministrowie francuscy w towarzystwie ministrów niemieckich, z za podwójnego kordonu policji podniosły się okrzyki: Niech żyje Laval! Niech żyje Briand!

I oto nagle, ku ogólnemu zdziwieniu, tu i tam dały się słyszeć izolowane okrzyki: Niech żyją Niemcy! Było to zbyt wyraźne. Nawet najbardziej pacyfistycznie usposobiony Francuz takiego okrzyku wznieść nie mógł. Turyści niemieccy, którzy nie skorzystali z oferty ambasady, zrobili swoje. Spełnili to, co uważali za swój obowiązek.

Zgoła inaczej przedstawiało się przyjęcie delegatów państw europejskich w Londynie. Anglicy mają zbyt wiele trosk własnych i są przytem zimnokrwiści. Nikomu nie wpadło do głowy oczekiwać pod dworcem Victoria na przybycie delegatów. Na delegatów francuskich nikt wogóle nie zwrócił uwagi. Labourzyści nie nastrajają mas przyjacielsko dla Francji. Z drugiej strony objawia się w masach angielskich pewnego rodzaju zawiść do Francji za jej dobrobyt, za jej gospodarczą wyższość nad dumnym Albionem. Jedno z pism francuskich pisało z przekąsem, iż należy uważać za objaw pomyślny, iż w Brianda nie rzucono kilku pomidorami. Ministrowie niemieccy poznani zostali tu i tam w przejeździe. Przecież to krewni, którym grozi ruina. Należy dodać im otuchy. Więc ten i ów uchylił przed nimi kapelusza milcząco i czekał na oddanie ukłonu.

Wobec takiego przyjęcia, można było z górv przewidzieć, jakie będzie pożegnanie. Rezultaty konferencji londyńskiej zawiodły wszystkich, z wyjątkiem Francuzów. Delegaci francuscy powiedzieli sobie jeszcze w Paryżu, że na konferencji nie będzie mowy o niczem innem, jak o pomocy dla Niemiec. Więc niepowodzenie konferencji tylko jednych Francuzów nie rozczarowało. Zwarzony nastrój udzielił się i masom, które odjeżdżających delegatów żegnały z zimną obojętnością.

L. K—ski.

Zapisy szkolne na Śląsku Ciesz.

Liczba dzieci zapisujących się do szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim znacznie wzrosła w bieżącym roku szkolnym w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Do polskich szkół wydziałowych na tym terenie zapisało się na nadchodzący rok szkolny 1683 dzieci, czyli o 342 dzieci więcej niż w roku ubiegłym, do szkół zaś ludowych 10.522 dzieci, czyli o 82 dzieci więcej, niż w roku ubiegłym.

Ogólna zatem liczba dzieci zapisana do szkół polskich na nadchodzący rok szkolny wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 424 dzieci.

Do kogo należy biegun północny.

W związku z wyprawą „Zeppelina“ do bieguna północnego w różnych organach prasowych niemieckich zaczęto rozważać sprawę, do kogo właściwie należy biegun północny. Tak, jak paradoksalnie ta sprawa wygląda, to jednak w praktyce bywała ona już przedmiotem pewnego rodzaju prawniczych konfliktów.

W ciągu ostatnich lat o zdobycie dla siebie praw nad biegunem północnym zabiegały bardzo energicznie Kanada i Rosja Sowiecka. Minister spraw wewnętrznych Stewart oświadczył mianowicie w r. 1925 w parlamencie kanadyjskim, że Kanada zastrzega sobie prawo do obszaru od granicy Kanady aż do bieguna północnego niezależnie od tego, czy na danem terytorjum odkryta będzie ziemia, czy nie. Kanada w związku z tem oświadczeniem postanowiła domagać się od wszelkich rządów światowych, aby swoje ekspedycje naukowe do bieguna północnego zaopatrywały w specjalne licencje rządu kanadyjskiego. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż sprawa suwerenności nad biegunem północnym może być rozstrzygnięta dopiero wtedy, kiedy b[ę]dzie odkryta tam ziemia.

W roku 1926 wydały Sowiety prawo, na mocy którego wszystkie stałe lądy w Północnym Oceanie Lodowatym należeć mają do Sowietów. Została nawet stworzona specjalna komisja urzędowa dla zarządu tych ziem, której podlegają również małe wyspy, leżące na drodze powietrznej między Londynem a Azją Wschodnią.

Najróżniejsi badacze bieguna północnego wielokrotnie już symbolicznie brali w posiadanie biegun północny dla swoich narodów. Cook i Peary zatknęli na biegunie flagę swego narodu, Amundsen, Nobile, Byrd i Wilkins rzucali sztandary z samolotów, któremi przelatywali nad biegunem. Ta symboliczna okupacja nie pociągała za sobą żadnych skutków prawnych. Według prawa międzynarodowego objęcie władzy nad danem państwem jest uskutecznione dopiero wtedy, kiedy na danem terytorjum działać zaczynają urzędy państwowe i kiedy zaczynają go obowiązywać normy prawne danego państwa. Zasadniczą przesłanką w tym razie jest fakt, istnienia stałej ziemi, która przez cały szereg lat mogłaby być zamieszkiwana i rządzona. Biegun północny leży zaś prawdopodobnie w środku morza...

W stosunku więc do bieguna północnego istnieją pewne problemy prawne, o których prawdopodobnie nikomu się dawniej nie śniło. Jeszcze Amundsen oświadczył po locie „Norge“: „Należy stwierdzić, że morze polarne ma powierzchnię równającą się wielkim oceanom. Jako takie musi być ono międzynarodowe, co także odnosi się i do bieguna północnego. Ani Norwegja, ani Ameryka, ani żaden inny kraj niema zatem prawa da okupowania bieguna“.

Nowy lot mis Johnson.

Londyn, 27 lipca. (PAT.) Miss Amy Johnson wystartowała dziś z tutejszego lotniska na swej awionetce w kierunku Tokio.

Projekt nowego umundurowania dla policji rzecznej.

Jak się dowiadujemy, w komendzie głównej Policji Państwowej opracowywany jest projekt nowych mundurów dla policjantów, pełniących służbę na drogach wodnych, pełnienie bowiem służby na rzekach w dotychczasowych obcisłych mundurach jest dla nich bardzo niewygodne i utrudnia swobodę ruchów.

Nowe mundury sporządzone będą z materjałów drelichowych w jasnym kolorze i zbliżone będą krojem do mundurów marynarskich, bardziej przewiewnych i odpowiedniejszych do pełnienia służby na wodzie.

I. DEM.

Stanisławów przed stu laty.

(Przyczynek do dziejów miasta).

Stanisławów, liczący dziś około 80.000 mieszkańców, jest jednem z nielicznych miast, które doszło szybko do znaczenia i wybiło się ponad inne. Dwa wieki temu, nie był Gród Rewery jeszcze znany — wtedy też adresowano listy: „Stanisławów, obok Tyśmienicy“. — Nie minęły dwa wieki, — Stanisławów stał się miastem znanem, siedzibą Województwa, zaś Tyśmienica pozostała nadal małą żydowską mieściną.

Gród Rewery rozwijał się szybko. Szczegółowy opis Stanisławowa z ub. wieku znajdujemy w dziele pt. „Reisen im Innern von Russland u. Polen“, wydanem w r. 1841 przez niemieckiego podróżnika Jana Jerzego Kohla.

Podróż swą po Galicji odbywał Kohl w jesieni r. 1831. — Turysta zwiedzał kraj żydowską bryką trzykonną t. zw. „brodzką biedą“. — Główną arterją handlową ówczesnej Galicji, był gościniec łączący Suczawę, Czerniowce, Kołomyję i Stanisławów ze Lwowem.

Wzdłuż tego traktu, leżały wszystkie ważniejsze miasta Galicji, tą też drogą odbywał się handel między Zachodem a Kijowem, Mołdawją i Odessą.

Stanisławów, leżący również na powyższym szlaku, zajmuje wiele miejsca w pamiętnikach niemieckiego podróżnika.

Gród Rewery, jako wolne miasto królewskie, miał już wówczas wielkie znaczenie. Miasto liczyło wtedy około 15.000 mieszkańców; wśród wielu zamieszkujących tu rodzin szlacheckich, znane były zwłaszcza nazwiska Dzieduszyckich i Jabłonowskich.

W tym czasie istniało już w mieście gimnazjum, ponadto był Stanisławów siedzibą urzędu cyrkularnego i posiadał liczne okazałe budynki, pałace i kościoły.

Ruch w mieście znaczny. Istniejące tu w wielkiej liczbie sklepy galanteryjne i korzenne, zaopatrzone były obficie w towary wiedeńskie. — Kawiarnie, restauracje i winiarnie przepełnione. Stanisławów prowadził bowiem znaczny handel z Galicją i Podolem, to też wielu obcych kupców w mieście przebywało.

Wszystkie ulice zaopatrzone w niemieckie i polskie napisy po rogach, były porządnie wysypane szutrem dniestrzańskim.

Na rynku, stale mnóstwo ludzi. W tłumie zauważyć było można: Polaków, Rusinów, Ormian, Żydów, górali, urzędników niemieckich i węgierskich żołnierzy. Na głównym rynku (obok ratusza) sprzedawano sól karpacką z saliny w Rosulnej — zbitą w t. zw. topki. Przekupnie dzielą owe topki zapomocą specjalnych piłek na drobne kawałki.

Kohl porównując Stanisławów z miastami rosyjskiemi, uznaje wyższość Grodu Rewery, gdzie wszystko celowo i umiejętnie zbudowane — i uważa Stanisławów za miasto europejskie, mimo, że leży niemal na kresach cywilizowanego świata.

Tyle podróżnik z ubiegłego stulecia.

Warto dodać, że Stanisławów rozwinął się nadzwyczaj szybko, miasto słynie z czystości, i już nawet przed wojną światową nazywane było przez Niemców: „Die reinste Stadt Galiziens“.

Obecnie miasto odbudowało się, stanęły liczne nowe budynki, również ulice dobrze utrzymane, niektóre nawet asfaltowane — tak, że Stanisławów jest teraz jednem z najsympatyczniejszych miast kresowych.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(27 lipca 1831 r.).

Na zwołanej z inicjatywy Sejmu, wielkiej Radzie wojennej, Skrzynecki z wielkim tupetem oświadczył się przeciwko jakiejkolwiek rozstrzygającej walce z Rosjanami, a natomiast za dopuszczeniem pod Warszawę, któraby stała się grobem nieprzyjaciela.

Przeciwnego zdania był Minister wojny oraz szef sztabu głównego, którzy wskazywali na niedostateczność nagromadzonych w Warszawie środków żywności, generał Chrzanowski zaś przemawiał zarówno przeciwko akcji zaczepnej, jak i przeciwko dopuszczeniu Rosjan pod okopy Warszawy, gdyż w jednym i drugim wypadku grozi klęska. Z tego względu uważał za jedynie wskazane — nawiązanie układów z nieprzyjacielem.

Wśród takiej rozbieżności zdań, zabrał głos Prądzyński i zażądał bezwłocznego rozpoczęcia kroków zaczepnych. A kiedy obecni generałowie oraz członkowie Rządu i Sejmu oświadczyli się za żądaniem Prądzyńskiego — Skrzynecki zmienił odrazu swe dotychczasowe stanowisko i zgodził się na poprowadzenie wojska do boju. Z patosem ślubował: „Albo zwycięstwo przyniesiemy, albo polegniemy, i wielka po nas mogiła zostanie. Niech Rząd każe w dzwony uderzyć, niech lud i kapłani w kościołach modły wznoszą, bo my, w imię Boga i Ojczyzny, walczyć będziemy“.

Wieniawa na ekranie.

To dopiero sensacja! Najpopularniejszy w Polsce kawalerzysta, płk. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, napisał scenarjusz filmowy, który już wnet zostanie zrealizowany. Uczynił to wraz ze znakomitym powieściopisarzem i wytrawnym już scenarzystą filmowym Ferdynandem Goetlem. Napisali wspólnie scenarjusz polskiej komedji wojskowej, tryskający szczerym humorem żołnierskim.

Autorowie scenarjusza powierzyli realizację swego utworu wytwórni „Blok“, która niedawno ukończyła film p. t. „Dziesięciu z Pawiaka“.

Reżyserję objął tym razem Mieczysław Krawicz, a Ryszard Ordyński zajmie się kierownictwem produkcji. Przy aparacie będzie inż. Zbigniew Gniazdowski, a organizację zdjęć już przygotowuje Stanisław Szebeko. Pierwsze kontrakty z artystami już podpisane. Główne role powierzono niezrównanym komikom: Adolfowi Dymszy i Kazimierzowi Krukowskiemu. Jest to najlepsza rękojmia siły komicznej tego filmu, którego tytułu narazie jeszcze nie ustalono.

Podejrzane oferty.

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć wzmożona działalność zagranicznych pośredników kredytowych, którzy rozsyłają do właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw przemysłowych propozycje kredytowe, dając nieraz stosunkowo bardzo dogodne warunki.

W niektórych wypadkach — przedewszystkiem w stosunku do większej własności ziemskiej — oferty takie dowodem planowej akcji, mającej na celu wykupienie pewnych obszarów ziemi, położonych w pobliżu granicy niemieckiej z rąk polskich, gdyż pożyczki udzielane są tylko na pewne, z góry przez agenta upatrzone, objekty.

Zdarzają się również propozycje nieuczciwie obliczone na wyzyskanie obecnej ciężkiej konjunktury kredytowej. Agent każe wypłacić sobie pewną sumę na wstępne koszty związane z wyrobieniem kredytu, poczem ginie. — Wreszcie wiele ofert ma charakter niepoważny, ze względu na osobę pośrednika, niedającą gwarancji doprowadzenia sprawy do końca.

Niedawno została rozesłana masowo podobna oferta, podpisana przez H. de Leon, notarjusza w Lozannie. Według zasięgniętych informacyj, oferty takie powinny być traktowane z jak największą ostrożnością, i po dokładnem poinformowaniu się co do kwalifikacyj, składających oferty osób, które w wielu wypadkach nie cieszą się należytą opinją w swoim kraju. Zaniedbanie koniecznej przezorności może łatwo narazić na zawód i poważne koszty. (Arol.)

Za pieniądze — wszystko.

Nietylko w Ameryce, kraju wszelkich możliwości, ale także i w Anglji można teraz w rozmaitych czasopismach czytać takie lub podobne ogłoszenie: „Zapłacę sto funtów za piękny palec zdrowej kobiety, nie starszej nad lat 45“. O ileby zaś Europejczyk zdumiał się taką ofertą, to niech przyjmie do wiadomości, że w Ameryce tego rodzaju transakcje kwitną na szeroką skalę, ba, że wytworzyła się tam nawet pewnego rodzaju taryfa, która bywa ściśle przestrzegana. Oto kilka, zaczerpniętych z niej przykładów. Dobrze urzymane ucho kosztuje 1.000 dol., mały palec 500, skóra dla celów transplantacji 40 dol. za cm. kwadr.

W Ameryce istnieje bardzo dużo ludzi, którzy wynoszą na rynek swą skórę lub inne zdrowe części swego ciała, przyczem oczywiście, z drugiej strony, jest tam dość ludzi bogatych, którzy mogą sobie pozwolić na tak kosztowny zbytek „kosmetyczny“. Ponieważ Europa pod każdym względem stara się naśladować Amerykę, przeto należy się spodziewać, że i u nas z czasem powstanie giełda na ludzką skórę o oficjalnych notowaniach...

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 29 lipca.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Wilna. „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Estonja“ wygł. prof. B. Rydzewski. — **15.45: Lwowski komunikat harcerski.** — 16.00: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: „O wystawie kolonjalnej w Paryżu“ opowie mjr. Antoni Bogusławski. Trans. z Wilna. Opowiadanie cioci Hali „Mikołajek“. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Warszawy. „Radjo wśród inteligencji pracującej“ wygł. red. Jan Piotrowski. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Krakowa. „Spadochrony wśród świata zwierząt“ wygł. prof. M. Siedlecki. — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. kwintetu Wiesława Wilkosza. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi p. Józef Płatek. Giełda rolnicza. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Odczyt „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki“ wygł. dr. Alicja Simonówna. — 20.30: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. Henia i Irenki Paluli (duet ksylofonów), chór Dana i Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska). — **21.30: Słuchowisko „Ostatni lot kapitana Barka“ w opr. Romana Niewiarowicza.** — 22.00: Trans. z Warszawy. Felj. prof. Tadeusza Zielińskiego „Manja twórcza Lukrecego“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 23.30 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat“. Tygodnik. Bieżący, trzydziesty zeszyt „Świata“ przynosi niezmiernie interesujące wspomnienie autora „Sobola i Panny“, Józefa Weyssenhoffa o Dworach w Mińszczyźnie, a w pierwszym rzędzie o Russakowiczach śp. Henryka Weyssenhoffa, wybitnego pejzażysty. Wacław Grubiński żartuje z „Przyjacielskiego sobie pogadania“ dwóch zażywnych a handlujących panów. Feljeton ten wywołuje śmiech. Witold Giełżyński opowiada wrażenia swoje z Serajewa pt. „U słowian-mahometan“. Interesująca nowela Johna Halsworthy, najznakomitszego beletrysty angielskiego pt. „Sprawiedliwość“ jest czytelniczą atrakcją tego numeru. Pozatem znajdujemy całą wiązankę feljetonów, świetny wybór fotografji aktualnych oraz zwykłe działy, Z tygodnia, Co czytać, Rozrywki, Sporty i t. d. Ostatni film Evy Evard, świetna powieść Andrzeja Struga daje wiele niezwykłych emocji beletrystycznych.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2298/30. 28 września 1931 godzina 9 nastąpi licytacja whl. 161, 335, 446 gm. Zawadówka. Najniższa oferta 240, 1920, 89 zł.

Sąd grodzki. 6029

Podhajce, 8 czerwca 1931.

E. 2079—2115/30. Zobowiązani Teodor Dmytryszyn, Rozalja Dmytryszyn. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marji Rosół i tow. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 4 września 1931 godz. 9 rano w biurze Nr. 1 przymusowa publiczna sprzedaż realności położonej w Kaczanówce ,składającej się z parc. budowlanej wraz z budynkiem murowanym, dachówką krytym, zawierającym 2 małe izdebki, z których jedna stanowi mieszkanie a druga komórkę oraz sień, pod którym to budynkiem znajduje się piwnica murowana z kamienia, — graniczącej od wschodu z realnością Michała Węgrzyna, od zachodu z drogą od południa z placem gminnym, a od północy z realnością gr. kat. cerkwi w Kaczanówce. Wartość szacunkowa wynosi 500 zł., zaś najniższa oferta 250 zł. Warunki licytacyjne i dotyczące akta przejrzeć można w biurze Nr. 2 tut. Sądu. 6030

Sąd grodzki.

Podwołoczyska, 20 lipca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 18/31. Ogłoszenie. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Brücka w Stryju. Audjencję ugodową na dzień 24 lipca 1931 wyznaczoną odroczono na dzień 7 sierpnia 1931, godzina 10, biuro 23 podpisanego Sądu. 6024

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 24 lipca 1931.

Sa 29/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Filipa Dunkla, kupca w Stryju, Rynek. Komisarz ugodowy s. so. M. Genik-Berezowski. Zarządca ugodowy Emil Müller, kupiec w Stryju, Gołuchowskiego. Audjencja ugodowa dnia 14 sierpnia 1931 godzina 10 sala 23. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 8 sierpnia 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 3 lipca 1931. 6025

Sa 5/31. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdza ugodę zawartą między dłużnikiem Leonem Spinradem, kupcem w Stryju a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 8 maja 1931 w Sądzie okręgowym w Stryju. 6026

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 6 czerwca 1931.

I. Sa 99/30/59. W sprawie postępowania układowego do majtąku Firmy Maurycy Spiegel jawnej Spółki handlowej w Białej oraz jej jawnych spólników Henryka Kryszka i Maurycego Spiegla w Białej. Uchwałą Sadu Najwyższego w Warszawie z 10 czerwca 1931 Nr. III. 1 R. 204/31 uwzględniająca rekurs rewizyjny, zmieniono zaskarżoną uchwałę Sądu Apelacyjnego w ten sposób, iż przywrócono do mocy prawnej nią zmienioną uchwałę Sądu okręgowego, którą zatwierdzono postępowanie ugodowe. 5988

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 9 lipca 1931.

Nc. 359/31. Wniosek wierzyciela Natana Weinreba we Lwowie, został z braku majątku odrzucony. 5955

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 11 lipca 1931.

I. 2. Sa 33/30. Układ zawarty na dniu 12 czerwca 1930 w Sądzie powiatowym w Kamionce strumiłowej między dłużnikiem Mosesem Katzem, kupcem w Kamionce strumiłowej i wierzycielami zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów, 10 lipca 1930. 5990

Sa. 53/31/58. W sprawie ugodowej dra Bronisława Haupta właściciela młyna i elektrowni w Dublanach wobec zmiany projektu ugodowego odracza się audjencję na dzień 21 sierpnia 1931 godz. 11 przedpołudniem sala 22 ul. Rutowskiego 13/I p. 6021

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 lipca 1931.

Sa 19/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Muenza w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Benedykt Kalter, adw. w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie biuro Nr. 12 II. p. dnia 27 sierpnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 sierpnia 1931. 5986

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 22 lipca 1931.

I. Sa. 66/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Miszket Mueller i syn Leser Mueller sklep towarów bławatnych w Jaśle, uchwałą z 16 sierpnia 1930 I. Sa 66/30 wskutek cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużnika przed audjencją ugodową na dzień 6-go listopada 1930 wyznaczoną, dalsze postępowanie ugodowe, zastanawia się w myśl par. 56 ust. 1 l. 1, ord. ugod. 6984

Sąd okręgowy, Wydział I cywilny.

Jasło, 8 listopada 1930.

Sa 188/30. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Mechla Tuchmana, kupca w Starym Samborze za ukończone. 6006

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa 171/30. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Henryka i Filipa Kramerów, kupców w Drohobyczu za ukończone. 6008

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa 12/31/31. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Adolfa Issmana, kupca w Drohobyczu za ukończone. 6007

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa 63/31/2. Na wniosek dłużnika Sabiny Linhard w Samborze otwiera się postępowanie ugodowe do jego majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Kuczerę sędziego okr. w Samborze, zaś zarządcą ugodowym p. Henryka Hechlera, kupca w Samborze. Wierzyciele winni zgłosić swe wierzytelności do Sądu tut. do dnia 17 sierpnia 1931. Audjencję ugodfwą wyznacza się na dzień 20 sierpnia 1931 godz. 10 rano. 6004

Sąd okręgowy.

Sambor, 9 lipca 1931.

Sa 162/30. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Pinkasa Landaua w Truskawcu za ukończone. 6005

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa 30/30/46. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Izaka Kostmana, kupca w Samborze za ukończone. 6009

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa. 160/30/1. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Peretza Tiegermana, kupca w Truskawcu za ukończone.

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931. 6010

Sa. 170/30/21. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Itty Koch, handlarki towarów galanteryjnych w Borysławiu za ukończone. 6011

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa 17/30/42. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Jakóba Leiba Gartenberga, właściciela kopalń i realności w Truskawcu.

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

Sa. 172/30/40. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 12 stycznia 1931 w Sądzie okręgowym w Samborze między dłużnikiem Adolfem Heiselbeckem, kupcem w Samborze a tegoż wierzycielami. 6013

Sąd okręgowy.

Sambor, 24 czerwca 1931.

Sa 28/31/24. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 16 czerwca 1931 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikami Hermanem i Feigą Oberlaender, kupcami w Drohobyczu. 6014

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 lipca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 47/30/4. Prokop Czuma z Kupnowic starych wzięty został w 1915 jako zakładnik przez wojska rosyjskie i wywieziony do Rosji, gdzie rzekomo w miejscowości Szupkiw pow. Równo zmarł w sierpniu 1915. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy, celem uznania go zmarłego. 6015

Sąd okręgowy.

Sambor, 30 września 1930.

I. T. 29/31/10. Edykt. Andrzej Bąk, syn Józefa i Urszuli Michałek, urodzony dnia 16 listopada 1888 w Slemieniu i tam zamieszkały wyemigrował dnia 3 sierpnia 1913 za zarobkiem do Ameryki skąd dał ostatnią wiadomość w lutym 1921 i od tego czasu zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu albo obrońcy węzła małżeńskiego adwokata Dra Majkę w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5989

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 26 czerwca 1931.

T. 9/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Misiaszek, urodzony 18 kwietnia 1856 r., w Grądach, pow. Dąbrowa, syn Jana i Marji, przed około 37 laty wyjechał do Ameryki, a od 1900 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Reichowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Stanisława Misiaszka wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 6028

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 30 czerwca 1931.

T. 32/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Gałużny, urodzony 22 lutego 1897 r. w Brzyściu, pow. Mielec, syn Józefa i Karoliny, jako żołnierz armji polskiej, oraz uczestnik wojny polsko-bolszewickiej na froncie bolszewickim w r. 1919 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Holendrowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Piotra Gałużnego wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 6027

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 11 czerwca 1931.

T. 39/31/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mazurkiewicz urodzony 27 sierpnia 1892 r. w Mielcu pow. Mielec syn Jakóba i Józefy, przed rokiem 1914 wyemigrował do Ameryki, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Schuetzerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Mazurkiewicza wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 11 lipca 1931.

I tacy bywają „bezrobotni".

Własnem autem jeździł po zasiłki.

Że nie wszystkim bezrobotnym dzieje się źle, wynika ze sprawy niejakiego p. Henry White'a z Londynu.

Bezrobotny ten zajeżdżał, jak się okazało, własnem autem po zasiłki, wydawane z tytułu bezrobocia w Wydziale Ubezpieczeń Społecznych Min. Pracy.

Nie dość na tem. P. White przywozil z sobą przyjaciółkę, udającą żonę. Oboje w ten sposób wyciągali przez pół roku po 8 f. szterl. miesięcznie. Przypadek zrządził jednak, że rzekoma p. White, przystojna, młoda osóbka rozpoznana została przez jednego z urzędników wydziału, jako jego znajoma.

Cała sprawa znalazła się w sądzie, gdzie z łatwością oddzielono prawdę od zmyślenia i uczyniono szczęśliwemu bezrobotnemu wiele gorzkich wymówek, z powodu samochodu.

„Bezrobotny" tłumaczył się, że samochód kupił jeszcze, jako człowiek zatrudniony, oraz, że dama zastępuje chorą i również bezrobotną żonę.

Sędzia nie dał wiary temu opowiadaniu i zasądził p. Whitea na 10 f. szterlingów grzywny.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 lipca.

Obroty giełdowe: Gazolina 102.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 lipca.

Sporadyczne transakcje w nowej pszenicy, za którą płacono loco Borszczów zł. 20.—, Jezierzany - Piłatkowce zł. 20.50 do 20.75, Zaleszczyki zł. 20.75 do 20.80 z natychmiastową dostawą, tudzież w życie nowem po cenie zł. 23.— loco Bóbrka z dostawą prompt.

Naogół podaż obfita — przy zainteresowaniu jednakże dla towaru z natychmiastową dostawą.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 27 lipca.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe od 400.— do 420.— zł.; masło stołowe od 360.— do 380.—; masło kuchenne od 320.— do 340.—.

Twaróg gospod. 100.—; twaróg mlecz. solony od 25.— do 40.—.

Mleko krowie pełne od 24.— do 26.—.

Jaja eksportowe: 51/54 kg. (w dolarach) od 14.50 do 15.—; jaja eksport. 48/51 kg. od 13.74— do 14.—; jaja eksport. 45/48 kg. od 11.50 do 12.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 104.— do 108.— złotych.

Masło znacznie podrożało, twaróg i mleko oraz jaja w krajowym obrocie utrzymują się w cenie na dotychczasowym poziomie, zaś jaja eksportowe znacznie potaniały.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	21·—	21·50
pszenica zbiorowa ex 1930	20·—	20·50
żyto jednol. ex 1930	21·25	21·50
żyto zbiorowe ex 1930	20·75	21·—
jęczmień browarowy	24·50	25·—
jęczmień przemiałowy	21·—	21·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	23·50	24·—
owies zadeszczony	20·50	21·—
kukurudza	23·50	24·50
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	33·—	34·—
groch polny	32·00	33·00
bobik	21·00	21·50
wyka czarna	30·—	40·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	6·50	7·—
słoma prasowana	13·50	o·—
hreczka	24·—	25·—
len	45·00	46·00
łubin niebieski	22·—	24·—
rzepak ozimy ex 1930	36·—	37·—
otręby żytnie	12·50	13·—
otręby pszenne	12·—	12·50
kasza hreczana 50% poł.	50·—	52·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·50	24·—
pszenica zbiorowa	22·50	23·—
żyto jednol. ex 1930	23·25	23·50
żyto zbiorowe	22·75	23·—
jęczmień przemiałowy	23·25	23·75
owies małopolski ex 1930	26·—	26·50
mąka pszenna 65%	43·—	44·—
mąka żytnia typ urzędowy	38·—	38·—
otręby pszenne	12·50	13·—
otręby żytnie	12·75	13·25
kasza jęczmienna	39·—	50·—
kasza jaglana	57·—	59·—
pęcak	40·—	42·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	30·—	31·—
koniczyna czerw. natur.	250·—	260·—
mak niebieski	125·—	135·—
mak siwy	100·—	110·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 lipca 1931

Renta majowa	1·42·05	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·48·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·90	Berg u. Hüt.	457·—
Bankverein	14·20	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·—	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	34·—	Goleszów	238·–
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	30·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	9·75	Siersza	12·75
Apollo	0,15·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·01	Bank Małop.	—·30
Galicja	16·65·—	Schodnica	10·—

A K C J E.

Berlin	—·—·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	27·90·—
Bukareszt	4·21·—	Praga	21·03·25
Kopenhaga	189·70·—	Warszawa	79·79·72
Londyn	34·50·—	Zurych	138·50·00
Medjolan	37·14·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 44·50
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 45·—
3% pożyczka budowlana 37·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 74·75
6% pożyczka dolarowa 1920 74·75
7% pożyczka stabilizacyjna 72·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·04·00	Bukareszt	155·70
Belgja	124·64·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	238·70·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·36·—	Gdańsk (of.)	171·75·—
Nowy Jork	8·92·07	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	34·99·—	Praga	26·44·00
Szwajcarja	174·07·—	Wiedeń	125·45·00
Włochy	46·75·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	116·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	31·50
Węgiel	22·—	Bank Mołop.	27·—

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA — WYDZIAŁ I.

Lpr. 8437/30.

We Lwowie, dnia 9 lipca 1931 r.

K O N K U R S.

Prezydjum król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na stanowisko lekarza miejskiego.

Kandydaci winni wykazać się:

1) Obywatelstwem polskiem,

2) Nieposzlakowaną przeszłością,

3) Dyplomem doktora wszech nauk lekarskich, uprawniającym do wykonywania praktyki lekarskiej,

4) Zaświadczeniem co do stosunku służby wojskowej,

5) Nieprzekroczonym wiekiem lat 40.

6) Praktyką przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Do posady powyższej przywiązane są pobory VIII stopnia służbowego płac urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się 2-letnią służbą w szpitalu powszechnym, odbytą po uzyskaniu dyplomu lekarskiego albo z egzaminem na państwowego lekarza powiatowego.

Ustalenie na stanowisku służbowem będzie mogło nastąpić po roku zadowalającej służby.

Udokumentowane podania należy wnosić do I. Wydziału Magistratu m. Lwowa w terminie do 25 sierpnia 1931 r. 6023

Prezydent miasta w z.
FRANCISZEK IRZYK w. r.

RUFUS KING. 10)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— O czem?

— O najrozmaitszych rzeczach. Gawędziliśmy poprostu.

— Jaki on był?

— Jakto jaki?

— Może wydawał się panu nienaturalny, zdenerwowany, przygnębiony, chory, czy coś w tym rodzaju?

— Nie. Był taki, jak zwykle. Gawędziliśmy ze sobą — Swithers poczuł znów dławienie w gardle — jak zwykle.

— Czy, rozstając się z nim o dziewiątej, nie zauważył pan w nim żadnej zmiany?

— Nie. — (Najłatwiej było odpowiadać monosylabami.)

— Czy oprócz pana, wchodził jeszcze kto do jego kabiny? Wtedy, kiedy pan był u niego?

— Nie.

— Czy może kto wszedł po panu? Nie wie pan?

— Nie.

— Czy, wychodząc, nie spotkał pan nikogo na pokładzie.

— Nie.

— Potem — dokąd pan poszedł?

— Do siebie — spać. (Na Boga, spać, a tymczasem biedny Gans... na pokładzie... och!)

— Gans nie zamykał kabiny na klucz? Zauważyłem klucz w drzwiach od środka. Czy używał go?

— Tylko w portach.

— To znaczy, że po odejściu pana mógł tam ktoś wejść?

— Kto? — ściskanie w gardle stawało się coraz przykrzejsze. — Ja tylko do niego chodziłem.

— Czy Gans nie był lubiany? — zapytał ostrożnie Valcour.

— Och, nie. Tylko poprostu nikt sobie nie zadawał trudu oprócz mnie...

— Czy nikt z obecnych na tym statku nie żywił do niego żadnej specjalnej urazy?

— Och, nie.

— Dziękuję panu — rzekł łagodnie Valcour. — Smutna sprawa, bardzo smutna!

— Czy pan uważa, że go zamordowano?

— Z wszelką pewnością.

Swithers zmarszczył czoło i rzekł po chwili namysłu:

— To dobrze.

Kapitan Sohme parsknął z oburzenia, a Valcour zapytał ostrym tonem.

— Co? Co pan przez to rozumie?

— To dobrze — powtórzył Swithers, patrząc jak przez mgłę na białą, płaską plamę na pokładzie — to dobrze, że... że ten łajdak... nie... nie... może uciec z okrętu.

ROZDZIAŁ IX.

33°54' szer. płn.
64°38' dług. zach.

Panna Sidderby była jeszcze zbyt wstrząśnięta, żeby docenić całą towarzyską doniosłość swego odkrycia. Na razie ślizgała się po powierzchni doznanych wrażeń, porywając za sobą pozostałych pasażerów. Małgorzata siedziała przy starszej siostrze, poruszona i jakby z niej dumna. Pan Stickney, który kazał zaraz stewardowi przynieść lemoniady z rumem, siedział również obok niej. I on lubił sensacje.

Trochę dalej siedzieli państwo Poole, państwo Sanford, młodociany pan Force i pan Wright, wsparty tłustem ramieniem na poręczy krzesła młodego człowieka. Wszyscy wiedzieli, że porucznik Valcour był zajęty na pokładzie. W danej chwili nikt nie zwrócił uwagi, że prócz Valcoura, jedynym nieobecnym w salonie pasażerem był pan Dumarque. Później naturalnie, kiedy minęło pierwsze wzburzenie...

Panna Sidderby, może znużona monotonją powtarzania wypadku, uzupełniła za trzecim razem swoje opowiadanie paru dodatkami z zakresu refleksyjno-wrażeniowego. I właśnie w tej chwili w otwartych drzwiach stanął Valcour. Z wyjątkiem pani Poole, wszyscy patrzyli na opowiadającą. Pani Poole patrzyła na Valcoura, a on na nią. Ale uszy jego łowiły uważnie słowa panny Sidderby. Patrzyli na siebie z odległości przeszło dwudziestu kroków porozumiewawczo i bez uśmiechu.

Panna Sidderby zakończyła trzecią wersję opowiadania i Valcour stwierdził w myśli, że ta plewa zawierała tylko ziarna, niestety! jałowe, bo nie dające podstaw do dalszych wniosków. Po pierwsze panna Sidderby pogrążona w dumaniach astronomicznych, usłyszała nagle słaby odgłos czegoś upadającego, naturalnie ciała Gansa. Po drugie wydało się jej, że usłyszała równie słaby odgłos szybkich kroków. Naturalnie spłoszyła mordercę, który uciekł. Valcour uznał jej opowieść za bezwartościową. Nie dowiedział się właściwie niczego nowego, a to, czego się dowiedział, było jedynie słabem potwierdzeniem jego domysłów.

Skinął niedostrzegalnie głową pani Poole i wskazał oczami na pokład, poczem cofnął się w ciemność. Wiatr wzmógł się — czuł go teraz na twarzy bardzo dotykalnie — i kołysanie okrętu stało się silniejsze. Usłyszał szmer głosów i zobaczył dwie postacie, niosące między sobą trzecią. Kapitan Sohme wydawał polecenia Swithersowi. Głos jego brzmiał uroczyście.

...złożyć ciało — mówił. — Niech pan zbierze jego rzeczy, zrobi inwentarz i schowa wszystko u siebie, dopóki nie będzie można ich wydać krewnym. Niech ludzie wezmą płótno i zaszyją ciało. Pogrzeb odbędzie się po czterech dzwonkach przy ostatniej wachcie.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem